

Orędzia papieskie
na Światowy Dzień
Środków Społecznego Przekazu

2000 – 2016

Spis treści:

Orędzie Jana Pawła II na XXXIV Dzień Środków Społecznego Przekazu (2000) <i>Głosić Chrystusa na progu nowego tysiąclecia</i>	3
Orędzie Jana Pawła II na XXXV Dzień Środków Społecznego Przekazu (2001) <i>Rozgłaszajcie to na dachach: Ewangelia w epoce globalnej komunikacji</i>	6
Orędzie Jana Pawła II na XXXVI Dzień Środków Społecznego Przekazu (2002) <i>Internet: nowe forum głoszenia Ewangelii</i>	8
Orędzie Jana Pawła II na XXXVII Dzień Środków Społecznego Przekazu (2003) <i>Środki społecznego przekazu w służbie autentycznego pokoju w świetle Pacem in terris</i>	11
Orędzie Jana Pawła II na XXXVIII Dzień Środków Społecznego Przekazu (2004) <i>Media w rodzinie: ryzyko i bogactwo</i>	14
Orędzie Jana Pawła II na XXXIX Dzień Środków Społecznego Przekazu (2005) <i>Środki społecznego przekazu w służbie wzajemnego zrozumienia między narodami</i>	17
Orędzie Benedykta XVI na XL Dzień Środków Społecznego Przekazu (2006) <i>Środki przekazu: sieć komunikacji, jedności i współpracy</i>	19
Orędzie Benedykta XVI na XLI Dzień Środków Społecznego Przekazu (2007) <i>Dzieci i środki komunikowania: wyzwanie dla wychowania</i>	22
Orędzie Benedykta XVI na XLII Dzień Środków Społecznego Przekazu (2008) <i>Środki społecznego przekazu na rozdrożu między gwiazdorstwem a służbą</i>	25
Orędzie Benedykta XVI na XLIII Dzień Środków Społecznego Przekazu (2009) <i>Nowe technologie, nowe relacje. Krzewić kulturę poszanowania, dialogu i przyjaźni</i>	28
Orędzie Benedykta XVI na XLIV Dzień Środków Społecznego Przekazu (2010) <i>Kapłan i duszpasterstwo w świecie cyfrowym: nowe media w służbie Słowa</i>	31
Orędzie Benedykta XVI na XLV Dzień Środków Społecznego Przekazu (2011) <i>Prawda, przepowiadanie i autentyczność życia w erze cyfrowej</i>	34
Orędzie Benedykta XVI na XLVI Dzień Środków Społecznego Przekazu (2012) <i>Milczenie i słowo drogą ewangelizacji</i>	37
Orędzie Benedykta XVI na XLVII Dzień Środków Społecznego Przekazu (2013) <i>Serwisy społecznościowe: portale prawdy i wiary, nowe przestrzenie ewangelizacji</i>	40
Orędzie Franciszka na XLVIII Dzień Środków Społecznego Przekazu (2014) <i>Przekaz w służbie autentycznej kultury spotkania</i>	43
Orędzie Franciszka na XLIX Dzień Środków Społecznego Przekazu (2015) <i>Przekaz o rodzinie jako uprzywilejowanym miejscu spotkania w bezinteresownej miłości</i>	46
Orędzie Franciszka na L Dzień Środków Społecznego Przekazu (2016) <i>Komunikacja i miłosierdzie – owocne spotkanie</i>	49

Orędzie Jana Pawła II
na XXXIV Dzień Środków Społecznego Przekazu
A.D. 2000

Głosić Chrystusa na progu nowego tysiąclecia

Drodzy Bracia i Siostry!

Temat XXXIV Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu: „Głosić Chrystusa w środkach społecznego przekazu na progu nowego tysiąclecia” jest wezwaniem do spojrzenia w przyszłość, ku oczekującym nas wyzwaniom, a zarazem do spojrzenia wstecz, ku początkom chrześcijaństwa, aby czerpać stamtąd światło i odwagę, których potrzebujemy. Istotą orędzia, które głosimy, jest zawsze sam Jezus: „Przed Nim staje bowiem cała ludzka historia: Jego obecność oświeca naszą teraźniejszość i przyszłość świata” (*Incarnationis mysterium*, nr 1).

Początkowe rozdziały Dziejów Apostolskich zawierają przejmujący opis głoszenia Chrystusa przez Jego pierwszych uczniów – głoszenia spontanicznego, pełnego wiary i zarazem skutecznego, prowadzonego w mocy Ducha Świętego.

Co najważniejsze, uczniowie głoszą Chrystusa, bo taki otrzymali od Niego nakaz. Przed swoim wniebowstąpieniem mówi On apostołom: „Będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8). Apostołowie, chociaż byli „ludźmi nieuczonymi i prostymi” (Dz 4, 13), podjęli to zadanie zdecydowanie i wielkodusznie.

Po wspólnej modlitwie z Maryją i innymi uczniami Chrystusa apostołowie, przynagleni przez Ducha Świętego, rozpoczynają głoszenie w dniu Pięćdziesiątnicy (por. Dz 2). Gdy czytamy o tych zdumiewających wydarzeniach, uświadamiamy sobie, że dzieje przekazu przypominają swoistą podróż – od budowy wieży Babel, która była wyrazem ludzkiej pychy i której upadek doprowadził do pomieszania języków i uniemożliwił wzajemne porozumiewanie się ludzi (por. Rdz 11, 1-9), aż po Pięćdziesiątnicę i dar języków, który pozwolił odbudować wzajemną komunikację, skupioną wokół Jezusa, dzięki działaniu Ducha Świętego. Głoszenie Chrystusa prowadzi zatem do spotkania ludzi w wierze i miłości, na najgłębszym poziomie ich człowieczeństwa; sam zmartwychwstały Chrystus staje się autentyczną „więzią” porozumienia dla Jego braci i sióstr w Duchu Świętym.

Pięćdziesiątnica jest tylko początkiem. Apostołowie nawet wówczas, gdy grozi im kara, nie lękają się głosić Chrystusa: „My nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” – stwierdzają Piotr i Jan przed Sanhedrynem (Dz 4, 20). Nawet cierpienia stają się narzędziem pełnienia misji. Kiedy po męczeństwie Szczepana wybuchają w Jerozolimie gwałtowne prześladowania, zmuszając uczniów Chrystusa do ucieczki, „ci, którzy się rozproszyli, głosili w drodze słowo” (Dz 8, 4).

Istotą orędzia głoszonego przez apostołów jest Jezus ukrzyżowany i zmartwychwstały – żyjący zwycięzca grzechu i śmierci. Piotr mówi do setnika Korneliusza i jego domowników: „Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się (...). On nam rozkazał ogłosić ludowi i dać świadectwo, że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych. Wszyscy

prorocy świadczą o tym, że każdy, kto w Niego wierzy, przez Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów” (Dz 10, 39-43).

Jest oczywiste, że w ciągu minionych dwóch tysięcy lat okoliczności zmieniły się ogromnie. Ale i dzisiaj istnieje ta sama potrzeba głoszenia Chrystusa. Obowiązek świadczenia o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa oraz o Jego zbawczej obecności w naszym życiu jest tak samo realny i naglący jak był dla pierwszych uczniów. Musimy głosić Dobrą Nowinę wszystkim, którzy chcą słuchać.

Głoszenie bezpośrednie, osobiste – gdy konkretny człowiek dzieli się z innym swą wiarą w zmartwychwstałego Pana – ma doniosłe znaczenie, podobnie jak inne tradycyjne formy głoszenia słowa Bożego. Zarazem jednak głoszenie musi się dziś dokonywać także w środkach społecznego przekazu i poprzez nie. „Kościół byłby winny przed swoim Panem, gdyby nie używał tych potężnych pomocy” (Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, nr 45).

Trudno przecenić wpływ mediów na dzisiejszy świat. Powstanie „społeczeństwa informacyjnego” to prawdziwa rewolucja kulturowa: media stają się „pierwszym areopagiem współczesnym” (*Redemptoris missio*, nr 37), na którym nieustannie dokonuje się wymiana informacji, idei i wartości. Dzięki środkom przekazu ludzie nawiązują kontakt z innymi ludźmi i wydarzeniami, kształtując swą opinię o świecie, w którym żyją, a nawet swoje rozumienie sensu życia. Dla wielu doświadczenie życia jest tożsame w znacznej mierze z doświadczeniem mediów (por. Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Aetatis novae*, nr 2). Głoszenie Chrystusa musi być częścią tego doświadczenia.

Jest oczywiste, że głosząc Chrystusa, Kościół musi intensywnie i umiejętnie wykorzystywać własne środki społecznego przekazu – książki, gazety i czasopisma, radio, telewizję i inne. Katolicycy pracownicy środków przekazu winni odważnie i twórczo szukać nowych narzędzi i metod głoszenia. Ale Kościół musi też wykorzystywać w miarę możliwości szanse, jakie otwierają się przed nim w świeckich mediach.

Środki społecznego przekazu przyczyniają się już na wiele sposobów do duchowego wzbogacenia ludzi – na przykład przez liczne programy, docierające za pośrednictwem satelitów do odbiorców na całym świecie w Roku Jubileuszowym. Kiedy indziej jednak odzwierciedlają obojętność, a nawet wrogość wobec Chrystusa i Jego orędzia, jaka istnieje w niektórych środowiskach świeckiej kultury. W wielu przypadkach środki społecznego przekazu powinny dokonać swoistego „rachunku sumienia”, aby uzyskać bardziej krytyczną świadomość własnych uprzedzeń lub braku szacunku dla przekonań religijnych i moralnych ludzi.

Programy zwracające uwagę na autentyczne potrzeby, zwłaszcza ludzi słabych, bezbronnych i odepchniętych, mogą w sposób pośredni głosić Chrystusa. Niezależnie jednak od tych pośrednich metod głoszenia chrześcijańscy pracownicy środków przekazu powinni szukać sposobów otwartego mówienia o Jezusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym, o Jego triumfie nad grzechem i śmiercią, w formie dostosowanej do środka przekazu, którym się posługują, oraz do możliwości odbiorców.

Aby to robić dobrze, trzeba przejść formację zawodową i zdobyć odpowiednie umiejętności. Ale potrzeba jeszcze czegoś więcej. Aby świadczyć o Chrystusie, człowiek musi sam Go spotkać i rozwijać osobistą więź z Nim przez modlitwę, Eucharystię i sakrament pojednania, czytanie i rozważanie słowa Bożego, studium chrześcijańskiej nauki, służbę innym. Zawsze też, jeśli świadectwo to jest autentyczne, jest dziełem Ducha Świętego w znacznie większej mierze niż człowieka.

Głoszenie Chrystusa jest nie tylko obowiązkiem, ale i przywilejem. „Mimo brzemienia dwóch tysięcy lat historii, chrześcijanie podążający ku trzeciemu tysiącleciu nie czują się bynajmniej

zmęczeni; przeciwnie, dodaje im sił świadomość, że niosą światu prawdziwą światłość, Chrystusa Pana. Kościół, głosząc Jezusa z Nazaretu, prawdziwego Boga i doskonałego Człowieka, otwiera przed każdą ludzką istotą perspektywę «przebóstwienia», a tym samym bycia bardziej człowiekiem” (*Incarnationis mysterium*, nr 2).

Wielki Jubileusz 2000-lecia narodzin Jezusa Chrystusa w Betlejem musi się stać dla uczniów Pana szansą i wezwaniem do dawania świadectwa – w środkach społecznego przekazu i przez nie – o niezwyklej i radosnej Dobrej Nowinie zbawiania. Niech w tym „roku łaski” środki społecznego przekazu oddadzą głos samemu Jezusowi, zdecydowanie i z radością, z wiarą, nadzieją i miłością. Głoszenie Chrystusa w środkach społecznego przekazu na progu trzeciego tysiąclecia to nie tylko nieodzowna część ewangelizacyjnej misji Kościoła; to także wkład wzbogacający treści przekazywane przez media, wnoszący w nie życie, inspirację i nadzieję. Niech Bóg hojnie błogosławi tym, którzy czczą i głoszą Jego Syna, naszego Pana Jezusa Chrystusa, w rozległym świecie środków społecznego przekazu.

Watykan, 24 stycznia 2000 r.

Orędzie Jana Pawła II
na XXXV Dzień Środków Społecznego Przekazu
A.D. 2001

Rozgłaszajcie to na dachach:
Ewangelia w epoce globalnej komunikacji

1. Wybrany przeze mnie temat Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu 2001 r. przywołuje słowa samego Jezusa. Nie mogło być inaczej, bo przecież głosimy Chrystusa i tylko Jego. Pamięamy Jego słowa skierowane do pierwszych uczniów: „Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie na świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach” (Mt 10, 27). W ukryciu naszych serc słuchaliśmy prawdy o Jezusie: teraz musimy rozgłaszać tę prawdę na dachach.

W dzisiejszym świecie prawie na wszystkich dachach wyrasta las anten i przekaźników, wysyłających na cztery strony świata i przyjmujących zewsząd informacje wszelkiego rodzaju. Należy koniecznie zadbać o to, aby pośród wielorakich przekazów słyszalne było też słowo Boże. Rozgłaszać wiarę z dachów znaczy dziś rozpowszechniać słowo Jezusa w dynamicznym świecie mediów i za ich pośrednictwem.

2. We wszystkich kulturach i epokach – a z pewnością w obecnym czasie globalnych przemian – ludzie zadają sobie te same podstawowe pytania o sens życia: Kim jestem? Skąd przyszedłem i dokąd zmierzam? Dlaczego istnieje zło? Co czeka mnie po tym życiu? (por. *Fides et ratio*, nr 1). W każdej też epoce Kościół udziela jedynej w pełni zadowalającej odpowiedzi na najgłębsze pytania ludzkiego serca, głosząc samego Jezusa Chrystusa, który „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie” (*Gaudium et spes*, nr 22). Głos chrześcijan nigdy nie może zamilknąć, ponieważ Chrystus powierzył nam słowo zbawienia, którego pragnie każde ludzkie serce. Ewangelia ofiarowuje nam bezcenną perłę, której wszyscy szukają (por. Mt 13, 45-46).

Wynika stąd, że zaangażowanie Kościoła w szybko rozwijającym się świecie środków przekazu musi być coraz głębsze. Globalna sieć komunikacji poszerza się i z każdym dniem rozbudowuje, media zaś wywierają coraz bardziej widoczny wpływ na kulturę i jej przekaz. Niegdyś media informowały o wydarzeniach, dzisiaj to wydarzenia są często kształtowane w taki sposób, aby odpowiadały potrzebom mediów. Tak więc zależność między rzeczywistością a mediami stała się bardziej złożona, co jest zjawiskiem głęboko dwuznacznym. Z jednej strony może to prowadzić do zatarcia różnicy między prawdą a złudzeniem; z drugiej jednak może otwierać nieznane dotąd możliwości udostępniania prawdy znacznie liczniejszym grupom ludzi. Kościół winien zadbać o to, aby wykorzystana została ta druga możliwość.

3. Świat środków przekazu może się czasem wydawać obojętny czy nawet wrogo usposobiony do chrześcijańskiej wiary i moralności. Wynika to po części stąd, że kultura medialna jest tak głęboko przepojona typowo postmodernistyczną mentalnością, dla której jedyną absolutną prawdą jest ta, iż nie istnieją prawdy absolutne, a gdyby nawet istniały, byłyby niedostępne dla ludzkiego

rozumu i tym samym pozbawione znaczenia. W tej perspektywie istotna jest nie tyle prawda, co „wiadomość”: coś, co może wzbudzić zainteresowanie lub rozbawić odbiorców, rodzi nieodpartą pokusę odsunięcia na bok kryteriów prawdy. W rezultacie świat mediów może czasem jawić się jako środowisko równie nieprzyjazne ewangelizacji jak pogański świat z czasów apostołskich. Ale podobnie jak pierwsi świadkowie Dobrej Nowiny nie cofnęli się w obliczu przeszkód, nie powinni ustąpić także dzisiejsi uczniowie Chrystusa. Do dziś rozbrzmiewa wśród nas echo wołania św. Pawła: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9, 16).

Choć jednak świat środków przekazu może się czasem wydawać nie do pogodzenia z chrześcijańskim orędziem, stwarza też wyjątkowe możliwości głoszenia zbawczej prawdy Chrystusa całej ludzkiej rodzinie. Jako przykład można podać satelitarne transmisje uroczystości religijnych, które docierają często do odbiorców na całej ziemi, albo pozytywny potencjał Internetu, zdolnego przenosić także religijne informacje i nauczanie poza wszelkie bariery i granice. Możliwość przemawiania do tak szerokiego kręgu odbiorców nie istniała nawet w najbardziej fantastycznych wyobrażeniach tych, którzy głosili Ewangelię przed nami. W naszej epoce potrzebne jest zatem aktywne i twórcze wykorzystanie mediów przez Kościół. Katolicy powinni odważnie „otworzyć drzwi” środków przekazu Chrystusowi, tak aby Jego Dobra Nowina była głoszona z dachów całego świata!

4. Jest też bardzo istotne, abyśmy na początku nowego tysiąclecia pamiętali o misji *ad gentes*, którą Chrystus powierzył Kościołowi. Ocenia się, że mniej więcej dwie trzecie mieszkańców świata, których jest łącznie sześć miliardów, nie zna Jezusa Chrystusa; wielu z nich żyje w krajach o dawnych tradycjach chrześcijańskich, gdzie jednak całe społeczności ochrzczonej zatraciły żywy zmysł wiary albo nie uważają się już za część Kościoła i żyją daleko od Chrystusa i Jego Ewangelii (por. *Redemptoris missio*, nr 33). Oczywiście, środkiem zaradczym na tę sytuację nie może być jedynie korzystanie z mediów; jednakże podejmując to wyzwanie, chrześcijanie nie mogą ignorować rzeczywistości środków przekazu. Media wszelkiego rodzaju mogą bowiem odgrywać kluczową rolę w bezpośredniej ewangelizacji oraz w ukazywaniu ludziom prawd i wartości, które umacniają i podkreślają ludzką godność. Obecność Kościoła w mediach jest więc ważnym aspektem inkulturacji Ewangelii, jakiej wymaga nowa ewangelizacja, do której Duch Święty wzywa Kościół na całym świecie.

Podczas gdy cały Kościół stara się iść za tym wezwaniem Ducha, chrześcijańscy pracownicy środków przekazu „mają do spełnienia zadanie prorockie, swego rodzaju powołanie: winni otwarcie występować przeciw fałszywym bogom i idolom współczesności, takim jak materializm, hedonizm, konsumpcjonizm, ciasny nacjonalizm” (*Etyka w środkach społecznego przekazu*, nr 31). Przede wszystkim zaś mają obowiązek i przywilej głosić prawdę – chwalebną prawdę o ludzkim życiu i przeznaczeniu, objawioną we Wcielonym Słowie. Oby katolicy działający w środowisku społecznego przekazu potrafili głosić Jezusa „na dachach” z coraz większą odwagą i radością, tak aby wszyscy ludzie usłyszeli o miłości, która jest sercem „samoprzekazywania” się Boga w Jezusie Chrystusie – tym samym wczoraj, dziś i na wieki (por. Hbr 13, 8).

Watykan, 24 stycznia 2001 r.

Orędzie Jana Pawła II
na XXXVI Dzień Środków Społecznego Przekazu
A.D. 2002

Internet: nowe forum głoszenia Ewangelii

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Kościół w każdej epoce kontynuuje dzieło rozpoczęte w dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy to apostołowie, napełnieni mocą Ducha Świętego, wyszli na ulice Jerozolimy, aby różnymi językami głosić Ewangelię Jezusa Chrystusa (por. Dz 2, 5-11). Przez następne stulecia owa misja ewangelizacyjna dotarła do najdalszych zakątków ziemi, a chrześcijaństwo zapaściło korzenie w wielu miejscach i nauczyło się przemawiać różnymi językami świata, posłuszne Chrystusowemu nakazowi głoszenia Ewangelii wszystkim narodom (por. Mt 28, 19-20).

Jednakże historia ewangelizacji nie sprowadza się jedynie do ekspansji geograficznej, bowiem Kościół musiał pokonać również wiele barier kulturowych. Wymagało to za każdym razem nowych zasobów energii i wyobraźni, potrzebnych do głoszenia jedynej Ewangelii Jezusa Chrystusa.

Epoka wielkich odkryć, Renesans i wynalezienie druku, rewolucja przemysłowa oraz narodziny nowoczesnego świata – wszystkie te okresy i wydarzenia także miały charakter przełomowy i wymagały nowych form ewangelizacji. Obecnie, w dobie rewolucji w sferze środków komunikacji i informacji, Kościół ponownie stoi na progu istotnych przemian. Warto zatem, abyśmy dzisiaj, z okazji Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu 2002 r., zastanowili się nad następującym tematem: „Internet: nowe forum głoszenia Ewangelii”.

2. Internet jest bez wątpienia nowym „forum” w sensie nadanym temu słowu przez starożytnych Rzymian – jako miejsce otwarte dla szerokiego ogółu obywateli, gdzie podejmowano decyzje dotyczące polityki i interesów oraz wypełniano obowiązki religijne; było to miejsce, w którym toczyło się życie społeczne miasta i gdzie na światło dzienne wychodziły najlepsze i najgorsze strony natury ludzkiej. Forum było zatłoczoną i tętniącą życiem przestrzenią w środku miasta, miejscem, które odzwierciedlało kulturę otaczającego środowiska, a jednocześnie tworzyło własną kulturę.

W nie mniejszym stopniu dotyczy to również cyberprzestrzeni, która jest niejako nowym horyzontem otwierającym się przed nami u zarania trzeciego tysiąclecia. Podobnie jak wszystkie nowe horyzonty w minionych epokach, również i ten kryje niebezpieczeństwa i obietnice, a także zapowiedź przygody, tak charakterystycznej dla innych wielkich okresów przemian. Nowy świat cyberprzestrzeni pobudza Kościół do uczestnictwa w tej wspaniałej przygodzie, jaką jest wykorzystanie potencjału nowych technologii w dziele głoszenia Dobrej Nowiny. To w tym wyraża się na progu nowego tysiąclecia istota Chrystusowego polecenia: „Wy płyn na głębię – *Duc in altum!*” (Łk 5, 4).

3. Kościół podchodzi do tego nowego środka międzyludzkiej komunikacji z realizmem i zaufaniem. Internet, podobnie jak inne narzędzia komunikacji, jest środkiem, a nie celem samym w

sobie. Może on stworzyć doskonałe warunki do prowadzenia ewangelizacji, pod warunkiem, że będziemy zeń korzystać w sposób kompetentny, z pełną świadomością jego zalet i wad. Nade wszystko zaś Internet, jako narzędzie, które dostarcza informacji i rozbudza nasze zainteresowania, może stać się okazją do pierwszego spotkania z chrześcijańskim przesłaniem, szczególnie dla młodych, którzy coraz częściej korzystają z cyberprzestrzeni, uważając ją za swe okno na świat. Z tego względu wspólnota chrześcijańska powinna się zastanowić, w jaki sposób można konkretnie pomóc tym wszystkim, którzy po raz pierwszy stykają się z chrześcijaństwem za pośrednictwem Internetu, aby mogli przejść z wirtualnego świata cyberprzestrzeni do rzeczywistego świata wspólnoty chrześcijańskiej.

Korzystając z Internetu, można również udzielać niezbędnego wsparcia osobom, które zostały już objęte ewangelizacją. Życie chrześcijańskie – zwłaszcza gdy przebiega w niesprzyjającej mu kulturze – wymaga ciągłego nauczania i nieustannej katechezy. Być może właśnie w tej dziedzinie Internet posłuży pomocą.

W światowej sieci istnieje już niezliczona ilość źródeł informacji, dokumentacji oraz materiałów edukacyjnych dotyczących Kościoła, jego historii, tradycji, doktryny oraz zaangażowania w każdą sferę życia społecznego we wszystkich częściach świata. Nie ulega zatem wątpliwości, że Internet – choć nigdy nie zdoła zastąpić głębokiego doświadczenia Boga, które dostępne jest jedynie na drodze żywego, liturgicznego i sakramentalnego uczestnictwa w życiu Kościoła – jako ważne uzupełnienie może pomóc zarówno w przygotowaniu na spotkanie z Chrystusem we wspólnocie, jak i w stawianiu pierwszych kroków na drodze wiary.

4. Kwestia korzystania z Internetu w celach ewangelizacyjnych rodzi jednak pewne nieuniknione, a wręcz oczywiste pytania. Istota funkcjonowania Internetu polega bowiem na dostarczaniu niemal nieograniczonej ilości informacji. Większość z nich pojawia się jednak tylko na chwilę. W kulturze, która karmi się zjawiskami przelotnymi, istnieje niebezpieczeństwo, że ludzie będą skłonni przypisywać większe znaczenie faktom niż wartościom. Internet oferuje szeroki zasób wiedzy, ale nie uczy wartości; kiedy zaś ludzie przestają odwoływać się do wartości, szkodę ponosi nasze człowieczeństwo i człowiek łatwo traci z oczu swoją transcendentną godność. Choć Internet zawiera w sobie olbrzymi potencjał dobra, bywa również używany w celach złych i szkodliwych, o czym zresztą wszyscy już wiedzą. Na władzach cywilnych ciąży bez wątpienia obowiązek czuwania, by ów wspólny instrument służył wspólnemu dobru i nie wyrządzał nikomu krzywdy.

Co więcej, Internet w sposób bardzo radykalny zmienia psychologiczny stosunek człowieka do czasu i przestrzeni. Gdy całą swą uwagę skupia on na tym, co konkretne, użyteczne i łatwo dostępne, może mu zabraknąć motywacji do podjęcia głębszej refleksji. A przecież człowiek ma naturalną potrzebę wewnętrznego spokoju i czasu, aby zastanawiać się nad życiem i jego tajemnicami, aby stopniowo dojść do dojrzałego panowania nad sobą i otaczającym go światem.

Aby osiągnąć mądrość i zrozumieć świat, nie wystarczy gromadzić fakty, choćby najciekawsze, ale trzeba przyjąć względem świata postawę kontemplacji, która pozwala dociekać głębszego sensu rzeczy w ich wzajemnej relacji oraz w odniesieniu do całej rzeczywistości. Co więcej, jako forum, na którym praktycznie wszystko jest dozwolone i niemal nic nie jest trwałe, Internet sprzyja relatywistycznemu sposobowi myślenia i nierzadko prowadzi do wyzbycia się osobistej odpowiedzialności i zaangażowania.

Jak zatem w nakreślonym wyżej kontekście pielęgnować mądrość, która jest owocem nie tyle informacji, co głębokiej refleksji, mądrość, która umie odróżnić dobro od zła i potwierdza istnienie hierarchii wartości wynikającej z owej zdolności rozróżniania?

5. Fakt, że za pośrednictwem Internetu ludzie nawiązują wiele nowych znajomości, korzystając ze środków, które jeszcze do niedawna pozostawały poza granicami wyobraźni, daje wspaniałe możliwości głoszenia Ewangelii. Należy jednak pamiętać, że relacje nawiązywane drogą elektroniczną nie zastąpią nigdy bezpośredniego kontaktu z drugim człowiekiem, czego wymaga prawdziwa ewangelizacja. Głoszenie Dobrej Nowiny polega bowiem na tym, że osoba posłana, by ewangelizować, daje osobiste świadectwo wiary (por. Rz 10, 14-15). Jak zatem Kościół prowadzi człowieka od kontaktu, który jest możliwy dzięki Internetowi, ku głębszej komunikacji, niezbędnej dla chrześcijańskiego przepowiadania? Jak powinniśmy traktować ów pierwszy kontakt i wymianę informacji, dostępnych za pośrednictwem Internetu?

Nie ulega wątpliwości, że rewolucja elektroniczna stanowi obietnicę wielkich, pozytywnych przemian dla krajów rozwijających się; zarazem jednak realne jest niebezpieczeństwo, że rewolucja ta zwiększy istniejące już nierówności, a przepaść w dziedzinie informacji i komunikacji będzie się nadal pogłębiać. Co zatem możemy uczynić, aby rewolucja informacyjna i komunikacyjna, której głównym motorem jest Internet, wspierała globalizację ludzkiego rozwoju i solidarności, czyli wartości ściśle związanych z ewangelizacyjną misją Kościoła?

I wreszcie, zważywszy że żyjemy w bardzo niespokojnych czasach, pozwólcie, że postawię jeszcze jedno pytanie: co możemy uczynić, aby to wspaniałe narzędzie, które wymyślone zostało dla potrzeb operacji militarnych, mogło teraz służyć sprawie pokoju? Czy Internet może sprzyjać kulturze dialogu, współuczestnictwa, solidarności i pojednania, bez której pokój nie może zagościć na trwałe? Kościół wierzy, że jest to możliwe; co więcej, pragnąc to zagwarantować, Kościół chce wkroczyć na nowe „forum”, uzbrojony w Ewangelię Chrystusa, Księcia Pokoju.

6. Dzięki Internetowi na milionach monitorów na naszej planecie pojawiają się miliardy obrazów. Czy z owej galaktyki obrazów i dźwięków wyłoni się twarz Chrystusa i da się słyszeć Jego głos? Świat pozna Dobrą Nowinę o zbawieniu tylko wówczas, gdy będzie mógł zobaczyć twarz Chrystusa i usłyszeć Jego głos. Taki jest cel ewangelizacji. Internet używany w ten sposób stanie się prawdziwie ludzką przestrzenią. Albowiem tam, gdzie nie ma miejsca dla Chrystusa, nie ma go również dla człowieka. A zatem dzisiaj, przy okazji Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu, wzywam cały Kościół do odważnego przekroczenia tego nowego progu, do wypłynięcia „na głębię” cyberprzestrzeni, tak aby teraz, podobnie jak w przeszłości, dzięki zjednoczeniu Ewangelii z kulturą mogła się objawić światu „chwała Boża na obliczu Chrystusa” (2 Kor 4, 6). Niech Bóg błogosławi wszystkim, którzy pracują dla urzeczywistnienia tego celu.

Watykan, 24 stycznia 2002 r.

**Orędzie Jana Pawła II
na XXXVII Dzień Środków Społecznego Przekazu
A.D. 2003**

***Środki społecznego przekazu
w służbie autentycznego pokoju
w świetle Pacem in terris***

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Jak promień światła objawiła się ludziom dobrej woli w mrocznych dniach zimnej wojny encyklika papieża Jana XXIII *Pacem in terris*. Stwierdzeniem, że prawdziwy pokój „nie może być budowany i utrwalany inaczej, jak tylko przez wierne zachowywanie porządku ustanowionego przez Boga” (*Pacem in terris*, nr 1), Ojciec Święty wskazuje prawdę, sprawiedliwość, miłość i wolność jako podstawowe filary pokojowego społeczeństwa (tamże, nr 37). Jednym z ważnych powodów ogłoszenia tej encykliki stała się rosnąca potęga nowoczesnych środków społecznego komunikowania. Papież Jan XXIII myślał w sposób szczególnie o mediach, gdy apelował o „sprawiedliwość i rzeczowość” w korzystaniu z „instrumentów promocji i rozpowszechniania na rzecz zrozumienia wzajemnego i kontaktów między narodami”; odrzucił wszelkie „metody szerzenia informacji, które – gwałcąc nakazy prawdy i sprawiedliwości – przynoszą szkodę dobrej opinii jakiegoś narodu” (tamże, nr 90).

2. Dzisiaj, gdy wspominamy 40. rocznicę ogłoszenia *Pacem in terris*, podziały narodów na wrogie sobie bloki zostało już w znacznej mierze tylko bolesnym wspomnieniem przeszłości, jednak w dalszym ciągu w wielu częściach świata nie ma pokoju, sprawiedliwości i stabilizacji społecznej. Terroryzm, konflikty na Bliskim Wschodzie i w innych regionach, pogroźki i odwet, niesprawiedliwość, wyzysk, oraz ataki na godność i świętość życia ludzkiego zarówno przed jak i po narodzeniu, stanowią przerażające realia naszych czasów. Jednocześnie ogromnie wzrosła potęga mediów w kształtowaniu stosunków międzyludzkich zarówno w sensie pozytywnym jak i negatywnym, a także gdy chodzi o wpływ na życie polityczne i społeczne.

Stąd wybór hasła na 37. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu: „Środki społecznego przekazu w służbie autentycznego pokoju w świetle *Pacem in terris*”. Świat i media mają jeszcze wiele do nauczenia się z orędzia błogosławionego papieża Jana XXII.

Media i prawda

3. Głównym wyzwaniem moralnym wszelkiej komunikacji społecznej jest poszanowanie prawdy i służba prawdzie. Dla międzyludzkiej komunikacji niezbędna jest wolność poszukiwania i mówienia prawdy, a przede wszystkim dotyczącej natury i przeznaczenia osoby ludzkiej, społeczeństwa i dobra wspólnego oraz naszego stosunku do Boga. Media mają pod tym względem niezastąpioną odpowiedzialność, gdyż są nowoczesnym forum, na którym następuje

rozpowszechnianie idei oraz gdzie ludzie mogą wzrastać we wzajemnym zrozumieniu i solidarności. Dlatego papież Jan XXIII bronił prawa człowieka do „wolności w poszukiwaniu prawdy oraz – przy zachowaniu zasad porządku moralnego i dobra ogółu – do wypowiedzania i rozpowszechniania swych poglądów” (*Pacem in terris*, nr 12).

Rzeczywiście media często pełnią odważną służbę prawdzie; czasem jednak funkcjonują w roli agentów propagandy i dezinformacji, w służbie wąskich grup interesów, uprzedzeń narodowych, etnicznych, rasistowskich i religijnych, chciwości materialnej i najróżniejszych fałszywych ideologii. Istnieje pilna potrzeba, aby stawić opór naciskom wywieranym na media i sprowadzaniu ich w ten sposób na manowce; muszą to uczynić przede wszystkim sami mężczyźni i kobiety pracujący w mediach, a także Kościół i inne zainteresowane grupy.

Media i sprawiedliwość

4. Błogosławiony papież Jan XXIII mówił wymownie w *Pacem in terris* o wspólnym dobru człowieka w wymiarze uniwersalnym: „o dobru powszechnym jako dotyczącym całej rodziny człowieczej” (nr 132), w którym uczestniczą wszystkie narody i każdy człowiek.

Globalny rozwój mediów pociąga za sobą pod tym względem szczególną odpowiedzialność. Choć prawdą jest, że media często należą do poszczególnych grup interesów, prywatnych bądź publicznych, wyjątkowość ich wpływu na życie wymaga, aby nie musiały służyć jednej grupie przeciwko drugiej, na przykład w imię konfliktów klasowych, przesadnego nacjonalizmu, dyskryminacji rasowej, czystek etnicznych i temu podobnych. Podżeganie jednych grup przeciwko drugim w imię religii jest szczególnie ciężkim występkiem przeciwko prawdzie i sprawiedliwości, podobnie jak dyskryminujące traktowanie wierzeń religijnych, gdyż stanowią one najgłębszy fundament godności i wolności człowieka.

Poprzez wierne informowanie o wydarzeniach, przez dawanie rzetelnych odpowiedzi na pytania oraz uczciwe prezentowanie różnych punktów widzenia, media mają ścisły obowiązek uwzględniania sprawiedliwości i solidarności w stosunkach międzyludzkich na wszystkich poziomach życia społecznego. Nie chodzi tu o to, by celowo w sposób wprowadzający w błąd komentować nieporozumienia i niezgodność poglądów, lecz w taki sposób sięgać do ich przyczyn, by mogły być zrozumiane i uzdrowione.

Media i wolność

5. Wolność jest podstawowym warunkiem prawdziwego pokoju, jak też jego najcenniejszym owocem. Media służą wolności służąc prawdzie: uniemożliwiają wolność w takim stopniu, w jakim odchodzą od tego co jest prawdziwe, rozpowszechniając nieprawdę lub stwarzając klimat złowieszczych, emocjonalnych reakcji na wydarzenia.

Tylko wówczas, gdy ludzie mają wolny dostęp do odpowiadających prawdzie i dostatecznych informacji, mogą poszukiwać dobra wspólnego i przywoływać do odpowiedzialności autorytety publiczne, właśnie do tego powołane.

Jeśli media są powołane aby służyć wolności, same muszą być wolne i w sposób właściwy korzystać z tej wolności. Uprzywilejowana pozycja zobowiązuje media do zabierania głosu ponad interesami czysto komercyjnymi i do służenia prawdziwym potrzebom i prawdziwemu dobrobytowi społeczeństwa.

Nawet jeśli pewne regulacje społeczne są stosowane wobec mediów w interesie dobra wspólnego, nie może dotyczyć to kontroli przez ośrodki rządowe.

Na reporterach, a zwłaszcza na komentatorach spoczywa trudny obowiązek postępowania zgodnie z ich moralnym sumieniem i oparcia się naciskom „dopasowania” prawdy, tak aby usatysfakcjonować wymagania bogatych bądź władzy politycznej.

Konkretnie, dla słabszych kręgów społeczeństwa należy praktycznie znaleźć drogi nie tylko dostępu do informacji, niezbędnej dla ich indywidualnego i społecznego rozwoju, lecz także zagwarantować, aby nie zamykano przed nimi skutecznej i odpowiedzialnej roli w decydowaniu o zawartości mediów oraz w tworzeniu struktur i polityki środków społecznej komunikacji.

Media i miłość

6. „Gniew bowiem męża nie wykonuje sprawiedliwości Bożej” (Jk 1, 20).

W szczytowym momencie zimnej wojny błogosławiony papież Jan XXIII sformułował następującą prostą, ale głęboką myśl o tym, czego potrzebuje droga pokoju: „Utrzymanie pokoju wymaga, żeby w miejsce zasady, uważanej dziś za najwyższą gwarancję pokoju, wprowadzić zupełnie inną, która głosi, że prawdziwy i trwały pokój między narodami musi się opierać nie na równowadze sił zbrojnych, ale jedynie na wzajemnym zaufaniu” (*Pacem in terris*, nr 113).

Media są kluczowymi aktorami w dzisiejszym świecie i mają wielką rolę do odegrania w budowie tego zaufania. Ich siła polega na tym, że w ciągu kilku dni są w stanie spowodować pozytywne lub negatywne, publiczne reakcje na wydarzenia, zgodnie z własnymi intencjami.

Dla rozsądnych ludzi oczywisty będzie fakt, że tak wielka władza wymaga najwyższego poziomu w zaangażowaniu na rzecz prawdy i piękna. W tym duchu mężczyźni i kobiety pracujący w mediach są zobowiązani w szczególny sposób do pracy na rzecz pokoju we wszystkich regionach świata, aby przełamywać bariery nieufności, uwzględniając stanowiska innych i ciągle czynić wysiłki, by ludy i narody – kierując się zrozumieniem i szacunkiem – prowadzić do pojednania i miłosierdzia! „Tam, gdzie panuje nienawiść i chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, które koi ludzkie umysły i serca i rodzi pokój” (homilia w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, 17 sierpnia 2002 r., nr 5).

To wszystko stanowi niezwykle wyzwanie, ale w żadnym wypadku, nie wymaga jednak zbyt wiele od pracowników mediów. Ze względu na ich powołanie jak i zawód są oni wezwani do bycia posłańcami prawdy, sprawiedliwości, wolności i miłości, przyczyniając się poprzez swoją tak ważną pracę do budowania ładu społecznego, który jest „oparty na prawdzie, zbudowany według nakazów sprawiedliwości, ożywiony i dopełniony miłością i urzeczywistniany w klimacie wolności” (*Pacem in terris*, nr 167).

Dlatego w tegorocznym Światowym Dniu Środków Społecznego Przekazu modłę się o to, by ludzie mediów, jak nigdy dotąd, stanęli na wysokości wyzwań swego powołania: w służbie uniwersalnemu dobru wspólnemu.

Od tego zależy w znacznym stopniu wasze osobiste spełnienie oraz pokój i szczęście świata. Niech Bóg was błogosławi, oświeca i dodaje odwagi!

Watykan, 24 stycznia 2003 r.

Orędzie Jana Pawła II
na XXXVIII Dzień Środków Społecznego Przekazu
A.D. 2004

Media w rodzinie: ryzyko i bogactwo

1. Niezwykły rozwój środków przekazu i ich coraz większa dostępność stwarzają wyjątkowe możliwości wzbogacenia życia nie tylko jednostek, ale także rodzin. Zarazem jednak rodziny stają dziś wobec nowych wyzwań, których źródłem są różnorodne i często sprzeczne treści przekazywane przez media. Temat wybrany na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2004 r. – „Media w rodzinie: ryzyko i bogactwo” – jest bardzo aktualny, ponieważ zachęca nas do trzeźwej refleksji nad tym, jak rodziny korzystają ze środków społecznego przekazu oraz jak środki te traktują rodzinę i jej sprawy.

Tegoroczny temat przypomina też wszystkim, zarówno pracownikom środków społecznego przekazu, jak i ich użytkownikom, że wszelki przekaz ma wymiar moralny. Jak powiedział Pan, usta przemawiają z obfitości serca (por. Mt 12, 34-35). Pod względem moralnym ludzie bogacą się bądź ubożeją pod wpływem słów, które wypowiadają albo których decydują się słuchać. Dlatego szczególnie osoby zawodowo pracujące w środkach przekazu oraz rodzice i wychowawcy powinni wykazywać mądrość i rozeznanie w swoim podejściu do mediów, ponieważ ich decyzje mają wielki wpływ na dzieci i młodzież, za które ponoszą oni odpowiedzialność i które są przecież przyszłością społeczeństwa.

2. Dzięki bezprecedensowej ekspansji rynków medialnych w ostatnich dziesięcioleciach wiele rodzin na całym świecie, nawet niezbyt zamożnych, może dziś korzystać we własnych domach z bardzo bogatej i różnorodnej oferty środków przekazu. W rezultacie mają one praktycznie nieograniczone możliwości zdobywania informacji i wiedzy, rozwoju kulturowego i nawet wzrostu duchowego – daleko większe niż możliwości większości rodzin w dawniejszych czasach.

Jednakże te same media potrafią też wyrządzić poważną szkodę rodzinom, prezentując niewłaściwą, a nawet wypaczoną wizję życia, rodziny, religii i moralności. Tę zdolność umacniania bądź wypierania tradycyjnych wartości, takich jak religia, kultura i rodzina, wyraźnie dostrzegł Sobór Watykański II, który naucza, że „do właściwego użytkowania tych środków konieczne jest zwłaszcza to, aby wszyscy, którzy się nimi posługują, znali zasady porządku moralnego i wiernie je w tym zakresie wcielali w życie” (*Inter mirifica*, nr 4). W przekazywaniu informacji w jakiegokolwiek formie należy zawsze kierować się etyczną zasadą poszanowania prawdy i godności człowieka.

3. Te uwagi odnoszą się w sposób szczególny do sposobu, w jaki środki społecznego przekazu traktują rodzinę. Z jednej strony często przedstawiają one małżeństwo i życie rodzinne z dużą wrażliwością, realistycznie, ale życzliwie, podkreślając takie wartości jak miłość, wierność, przebaczenie i wielkoduszne poświęcenie się dla innych. Dotyczy to również przypadków, w których ukazują one niepowodzenia i rozczarowania, nieuniknione w życiu par małżeńskich i rodzin – napięcia,

konflikty, porażki, złe wybory i wyrządzane krzywdy – ale starając się oddzielać dobro od zła, odróżniać prawdziwą miłość od jej pozorów, podkreślać niezastąpioną rolę rodziny jako podstawowej komórki społecznej.

Z drugiej strony, zbyt często rodzina i życie rodzinne są niewłaściwie przedstawiane w środkach społecznego przekazu. Bezskrytycznie mówi się o niewierności, współżyciu płciowym poza małżeństwem, braku moralnej i duchowej wizji małżeńskiego przymierza, natomiast okazuje się akceptację takim praktykom jak rozwód, antykoncepcja, aborcja i homoseksualizm. Takie wizje, szerzące postawy wrogie małżeństwu i rodzinie, szkodzą wspólnemu dobru społeczeństwa.

4. Pogłębiona refleksja nad etycznym wymiarem przekazu społecznego powinna skłamać do podejmowania konkretnych inicjatyw w celu eliminacji zagrożeń dla dobra rodziny ze strony mediów i zapewnienia, że te potężne środki przekazu będą dla niej nadal źródłem treści naprawdę wzbogacających. Szczególna odpowiedzialność w tej dziedzinie spoczywa na samych pracownikach mediów, na władzach i na rodzicach.

Papież Paweł VI zwracał uwagę, że osoby pracujące zawodowo w środkach przekazu powinny „znać i szanować potrzeby rodziny, co czasem może wymagać od nich odwagi, a zawsze wysokiego poczucia odpowiedzialności” (Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1969 r.). Niełatwo jest opierać się naciskom natury komercyjnej lub żądaniom dostosowania się do nakazów świeckich ideologii, a jednak do tego właśnie są zobowiązani odpowiedzialni pracownicy mediów. Stawka jest wysoka, bo każdy zamach na tę podstawową wartość, jaką jest rodzina, to zamach na prawdziwe dobro ludzkości.

Na władzach spoczywa ważny obowiązek wspierania małżeństwa i rodziny dla dobra społeczeństwa. Jednakże wielu akceptuje dziś i stosuje niezdrowe, libertyńskie poglądy pewnych ugrupowań nawołujących do praktyk, które pogłębiają poważny kryzys rodziny i podważają samą koncepcję rodziny. Władze publiczne, nie uciekając się do stosowania cenzury, ale poprzez odpowiednią politykę i wprowadzanie procedur regulacyjnych, muszą dbać o to, aby media nie działały przeciwko dobru rodziny. Przedstawiciele rodzin powinni uczestniczyć w kształtowaniu takiej polityki władz.

Osoby odpowiedzialne za politykę w dziedzinie środków przekazu i sprawy publiczne winny też dążyć do równomiernego rozmieszczenia zasobów medialnych w skali krajowej i międzynarodowej, troszcząc się zarazem o integralność tradycyjnych kultur. Media nie powinny sprawiać wrażenia jakoby ich celem było niszczenie zdrowych rodzinnych wartości tradycyjnych kultur albo zastąpienie tychże wartości – w ramach procesu globalizacji – zlaicyzowanymi wartościami społeczeństwa konsumpcyjnego.

5. Rodzice jako pierwsi i najważniejsi wychowawcy swoich dzieci są też dla nich pierwszym źródłem wiedzy o mediach. Ich zadaniem jest wpojenie potomstwu umiejętności „korzystania z umiarem, krytycznie, czujnie i roztropnie z tych środków” w rodzinnym domu (por. *Familiaris consortio*, nr 76). Gdy rodzice wywiązują się z tego zadania dobrze i konsekwentnie, życie rodzinne ogromnie na tym zyskuje. Nawet małym dzieciom można przekazać istotne informacje na temat mediów: że są one tworzone przez ludzi, którym zależy na przekazywaniu pewnych treści; że treści te mają często zachęcać do określonych zachowań – do kupienia jakiegoś towaru albo do postępowania w sposób budzący zastrzeżenia – które nie leżą w rzeczywistym interesie dziecka i nie są zgodne z

prawdą moralną; że dzieci nie powinny bezkrytycznie przyjmować ani naśladować tego, co znajdują w mediach.

Rodzice powinni także ustalać reguły korzystania ze środków społecznego przekazu w domu. Powinno to polegać między innymi na planowaniu i programowaniu korzystania z mediów, na ścisłym ograniczaniu czasu, jaki dzieci im poświęcają, organizowaniu wspólnych rozrywek w gronie rodziny, całkowitym zabranianiu dostępu do niektórych środków przekazu oraz okresowej rezygnacji z korzystania z wszystkich mediów na rzecz innych form wspólnego spędzania czasu. Przede wszystkim rodzice powinni dawać dzieciom dobry przykład swym rozważnym i wybiórczym korzystaniem z mediów. W wielu przypadkach przydatne może być współdziałanie rodzin, które razem zastanawiają się, jakie problemy i możliwości stwarza korzystanie z mediów. Rodziny powinny otwarcie mówić producentom, twórcom reklam i władzom publicznym, co im się podoba, a co nie.

6. Środki społecznego przekazu mają ogromny pozytywny potencjał, który może służyć upowszechnianiu zdrowych wartości humanistycznych i rodzinnych i w ten sposób przyczyniać się do odnowy społeczeństwa. Ze względu na ich znaczną zdolność kształtowania poglądów i zachowań, osoby pracujące w mediach powinny zdawać sobie sprawę, że mają moralny obowiązek nie tylko na wszelkie sposoby pokrzepiać, wspomagać i wspierać rodziny, ale także kierować się mądrością, zdrowym rozsądkiem i uczciwością w sposobie prezentacji zagadnień dotyczących płciowości, małżeństwa i życia rodzinnego.

W wielu domach i rodzinach media są przyjmowane każdego dnia jako stali goście. Z okazji tegorocznego Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu zachęcam osoby pracujące w środkach przekazu oraz same rodziny, aby zdały sobie sprawę z tego wyjątkowego przywileju oraz z odpowiedzialności, jaka się z nim wiąże. Niech wszyscy uczestnicy procesu przekazu społecznego uznają, że naprawdę są „szafarzami i rządcami ogromnej duchowej potęgi, która należy do dziedzictwa ludzkości i ma służyć wzbogaceniu całej ludzkiej społeczności” (Przemówienie do pracowników środków przekazu, Los Angeles, 15 września 1987 r., nr 8). Oby rodziny zawsze mogły znajdować w mediach oparcie, źródło otuchy i inspiracji w trudzie budowania wspólnoty życia i miłości, wpajania młodzieży zdrowych wartości moralnych, krzewienia kultury solidarności, wolności i pokoju.

Watykan, 24 stycznia 2004 r.

Orędzie Jana Pawła II
na XXXIX Dzień Środków Społecznego Przekazu
A.D. 2005

Środki społecznego przekazu
w służbie wzajemnego zrozumienia między narodami

Drodzy Bracia i Siostry!

1. W Liście św. Jakuba czytamy: „Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo” (Jk 3, 10). Pismo Święte przypomina nam, że słowa mają niezwykłą moc, mogą narody jednoczyć bądź dzielić, tworzyć więzy przyjaźni bądź wywoływać wrogość.

Dotyczy to nie tylko słów, które jedna osoba wypowiada do drugiej, ale komunikacji na każdym poziomie. Nowoczesne technologie stwarzają niespotykane dotąd możliwości, by czynić dobro, głosić prawdę o naszym zbawieniu w Jezusie Chrystusie i szerzyć zgodę oraz pojednanie. Jeśli się ich jednak używa w sposób nieodpowiedni, mogą spowodować nieobliczalne straty, zrodzić nieporozumienia, uprzedzenia czy wręcz konflikty. Temat wybrany na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2005 r. – „Środki społecznego przekazu w służbie wzajemnego zrozumienia między narodami” – nawiązuje właśnie do tej pilnej potrzeby, jaką jest budowanie jedności rodziny ludzkiej poprzez wykorzystanie tych wielkich zasobów.

2. Jedną z najważniejszych dróg prowadzących do osiągnięcia tego celu jest oświata. Media mogą dostarczać miliardom ludzi wiedzę na temat innych części świata i kultur. Nie bez przyczyny zostały one nazwane „pierwszym «areopagiem» współczesnym (...) dla wielu (...) głównym narzędziem informacyjnym i formacyjnym, przewodnikiem i natchnieniem w zachowaniach indywidualnych, rodzinnych, społecznych” (*Redemptoris missio*, nr 37). Rzetelna wiedza przyczynia się do wzajemnego zrozumienia, pomaga pozbyć się uprzedzeń i zachęca do dalszego poznawania. Zwłaszcza obraz ma moc wywierania trwałych wrażeń i kształtowania określonych zachowań. Pokazuje ludzi innej narodowości i sugeruje, jak ich postrzegać: jako przyjaciół czy wrogów, sprzymierzeńców czy potencjalnych przeciwników.

Przedstawianie innych ludzi w złym świetle stanowi podłoże konfliktów, które bardzo łatwo mogą stać się ogniskami przemocy, wojen czy wręcz ludobójstwa. Zamiast budować jedność i umacniać wzajemne zrozumienie, media mogą demonizować inne grupy społeczne, etniczne i religijne, siejąc lęk i nienawiść. Zapobieganie temu jest ważnym obowiązkiem osób odpowiedzialnych za sposób przekazu i jego treść. Co więcej, ogromne możliwości mediów mogą być wykorzystane, by budować pokój i pomosty dialogu między narodami, przerwać błędne koło przemocy, odwetu i nowych agresji, tak bardzo dziś powszechnych. Jak mówią słowa św. Pawła, które są główną myślą tegorocznego Orędzia na Światowy Dzień Pokoju: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12, 21).

3. Oto jeden ze sposobów, w jaki media mogą się przyczynić do budowania pokoju, wzajemnie zbliżając różne narody. Innym jest ogromna rola, jaką odgrywają w szybkiej mobilizacji do pomocy ofiarom katastrof naturalnych. Szybka reakcja wspólnoty międzynarodowej na tsunami, które ostatnio spowodowało niezliczoną liczbę ofiar, była źródłem prawdziwej otuchy. Dzięki szybkiemu przekazowi informacji wzrosły dziś możliwości podejmowania odpowiednich kroków, by jak najszybciej udzielić pomocy. W ten sposób media mogą naprawdę uczynić wiele dobrego.

4. Sobór Watykański II przypomniał, że „do właściwego użytkowania tych środków konieczne jest zwłaszcza to, aby wszyscy, którzy się nimi posługują, znali zasady porządku moralnego i wiernie je w tym zakresie wcielali w życie” (*Inter mirifica*, nr 4).

Podstawowa zasada etyczna brzmi następująco: „Osoba ludzka i wspólnota ludzka są celem i miarą stosowania środków społecznego przekazu; komunikacja musi przebiegać od osoby do osoby i służyć integralnemu rozwojowi osób” (*Etyka w środkach społecznego przekazu*, nr 21). A zatem, to przede wszystkim ci, którzy zajmują się przekazem społecznym, muszą w praktyce własnego życia ukazywać wartości i zachowania, których mają uczyć innych. W sposób szczególny wymaga się od nich autentycznej służby dobru wspólnemu – dobru, które nie ogranicza się do ochrony interesów określonej grupy czy narodu, lecz obejmuje potrzeby i interesy wszystkich, dobro całej rodziny ludzkiej (por. *Pacem in terris*, nr 132). Ci, którzy zajmują się przekazem społecznym, mają możliwość szerzenia prawdziwej kultury życia, odcinając się od współczesnego spisku przeciw życiu (por. *Evangelium vitae*, nr 17) i przekazując prawdę o wartości i godności każdej osoby ludzkiej.

5. Wzorem i przykładem wszelkiego przekazu jest słowo Boże. „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców [naszych] przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1, 1). Słowo Wcielone ustanowiło nowe przymierze między Bogiem i Jego ludem – przymierze jednoczące również nas we wzajemnej komunii. „On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części [ludzkości] uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość” (Ef 2, 14).

W tegorocznym Światowym Dniu Środków Społecznego Przekazu będę się modlił, aby pracownicy mediów wnosili swój wkład w burzenie murów nienawiści dzielących nasz świat, murów, które oddalają od siebie ludy i narody, pogłębiając niezrozumienie i nieufność. Niech wykorzystują dostępne sobie środki do umacniania więzów przyjaźni i miłości, które wyraźnie świadczą o narodzinach Królestwa Bożego tu, na ziemi.

Watykan, 24 stycznia 2005 r.

**Orędzie Benedykta XVI
na XL Dzień Środków Społecznego Przekazu
A.D. 2006**

***Środki przekazu:
sieć komunikacji, jedności i współpracy***

1. W związku z 40. rocznicą zakończenia Powszechnego Soboru Watykańskiego II pragnę przypomnieć Dekret o środkach społecznego przekazu *Inter mirifica*, w którym uznano przede wszystkim siłę oddziaływania mediów na całe ludzkie społeczeństwo. Potrzeba jak najlepszego wykorzystania tego potencjału dla dobra całej ludzkości skłoniła mnie do podjęcia w tym moim pierwszym orędziu na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu krótkiej refleksji na temat mediów, pojmowanych jako sieć, która może sprzyjać komunikacji, jedności i współpracy.

Św. Paweł w Liście do Efezjan dokładnie opisuje nasze ludzkie powołanie do bycia „współuczestnikami Bożej natury” (por. *Dei verbum*, nr 2): przez Chrystusa mamy dostęp w jednym Duchu do Ojca; nie jesteśmy już zatem obcymi ani przybyszami, ale współobywatelami świętych i domownikami Boga, z których budowana jest święta świątynia Boga, święte mieszkanie Boga (por. Ef 2, 18-22). Ten wzniosły obraz życia w jedności obejmuje wszystkie aspekty naszego życia jako chrześcijan. Wezwanie, abyśmy byli wierni temu samoobjawieniu się Boga, jest w istocie wezwaniem, byśmy uznali działanie w nas Jego dynamicznej mocy, która dąży do udzielania się innym, tak aby Jego miłość mogła stać się rzeczywiście dominującą miarą świata (por. Homilia na Światowy Dzień Młodzieży, Kolonia, 21 sierpnia 2005 r.).

2. Dzięki postępom techniki media w pewnym sensie pokonały czas i przestrzeń, umożliwiając natychmiastową i bezpośrednią komunikację między ludźmi, nawet jeśli dzielą ich wielkie odległości. Stwarza to ogromny potencjał, który może służyć wspólnemu dobru i stanowi „dziedzictwo, które należy chronić i rozwijać” (*Szybki rozwój*, nr 10). Jak jednak wszyscy wiemy, nasz świat jest daleki od doskonałości. Codziennie przekonujemy się, że bezpośredniość komunikacji niekoniecznie prowadzi do tworzenia więzi współpracy i jedności w społeczeństwie.

Dostarczanie informacji, które kształtują sumienia poszczególnych ludzi, pomaganie im w kształtowaniu swojego myślenia nie jest nigdy zadaniem neutralnym. Prawdziwa komunikacja wymaga moralnej odwagi i stanowczości. Wymaga od pracowników mediów determinacji, aby nie uginali się pod naporem wielkiej ilości informacji ani nie zadowalali się prawdami częściowymi czy prowizorycznymi. Przeciwnie, nakazuje szukać tego, co stanowi najgłębszy fundament i sens ludzkiego życia osobowego i społecznego (por. *Fides et ratio*, nr 5), i to przekazywać. W ten sposób media mogą konstruktywnie przyczynić się do upowszechniania wszystkiego, co dobre i prawdziwe.

3. Wzywam współczesnych środków przekazu do odpowiedzialności – do służenia prawdzie i do szerzenia pokoju, który na niej się opiera – pociąga za sobą wielkie wyzwania. Choć różne środki komunikacji społecznej ułatwiają wymianę informacji i poglądów oraz przyczyniają się do wzajemnego zrozumienia między społecznościami, są zarazem skażone pewną dwuznacznością. Media są jak gdyby

wielkim „okrągłym stołem”, sprzyjającym dialogowi, istnieją w nich jednak pewne tendencje tworzące swoistą monokulturę, która tłumi zdolności twórcze, słyca idee bardziej subtelne i złożone, nie docenia specyfiki odmiennych kultur oraz szczególnego charakteru wiary religijnej. Do takich wypaczeń dochodzi wówczas, gdy przemysł medialny zaczyna służyć tylko samemu sobie lub kieruje się wyłącznie dążeniem do zysku, tracąc poczucie odpowiedzialności za wspólne dobro.

Należy więc zawsze zabiegać o rzetelne relacjonowanie wydarzeń, wyczerpujące wyjaśnianie zagadnień publicznych i uczciwe przedstawianie różnych punktów widzenia. Szczególnie ważne jest wspieranie i promowanie małżeństwa i życia rodzinnego, właśnie dlatego że współtworzą one fundament każdej kultury i społeczeństwa (por. *Apostolicam actuositatem*, nr 11). We współpracy z rodzicami środki społecznego przekazu i przemysł rozrywkowy mogą mieć udział w trudnej, ale dającej niezwykłą satysfakcję misji wychowywania dzieci przez ukazywanie im budujących wzorców ludzkiego życia i miłości (por. *Inter mirifica*, nr 11). Gdy dzieje się inaczej, wszyscy czujemy się tym boleśnie dotknięci i zniechęceni. Czyż nasze serca nie cierpią zwłaszcza wówczas, gdy naszej młodzieży przedstawia się wypaczone lub fałszywe obrazy miłości, które ośmieszają godność nadaną przez Boga każdemu człowiekowi i szkodzą dobru rodziny?

4. Aby wspomóc zarówno konstruktywną obecność, jak i pozytywne postrzeganie mediów w społeczeństwie, pragnę zwrócić uwagę na znaczenie trzech ważnych elementów, na które wskazał już mój czcigodny poprzednik Papież Jan Paweł II, a które są niezbędne w służbie wspólnemu dobru: formację, współuczestnictwo, dialog (*Szybki rozwój*, nr 11).

Formacja, ucząca odpowiedzialnego i krytycznego korzystania z mediów, pomaga ludziom posługiwać się nimi w sposób rozumny i właściwy. Nie można bagatelizować wielkiego wpływu, jaki wywierają na ludzki umysł nowe słownictwo oraz obrazy upowszechniane z wielką łatwością w społeczeństwie zwłaszcza przez media elektroniczne. Właśnie dlatego, że współczesne media kształtują masową kulturę, one same muszą przewyciężyć wszelką pokusę manipulacji, zwłaszcza w odniesieniu do ludzi młodych, i stawiać sobie za cel formację i służbę. W ten sposób przyczynią się do ochrony, a nie do niszczenia tkanki społeczności obywatelskiej godnej człowieka.

Uczestnictwo w działalności środków przekazu wynika z ich natury jako dobra przeznaczonego dla wszystkich ludzi. Jako służba publiczna, przekaz społeczny wymaga ducha współpracy i współodpowiedzialności, zaś wykorzystanie środków publicznych oraz sprawowanie funkcji powierzonych przez społeczeństwo musi podlegać ścisłej kontroli (por. Dokument Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu *Etyka w środkach społecznego przekazu*, nr 20), do czego mogą być potrzebne przepisy regulujące lub inne środki i struktury służące realizacji tego celu.

Na koniec, popieranie dialogu przez dzielenie się wiedzą, okazywanie solidarności i służbę pokojowi to dla mediów wielkie pole do działania, które trzeba dostrzec i wykorzystać. W ten sposób media staną się cenionym i wywierającym silny wpływ narzędziem budowania cywilizacji miłości, której wyglądają wszystkie narody.

Jestem przekonany, że poważne wysiłki zmierzające do realizacji tych trzech zaleceń pozwolą mediom rozwijać się jako sieć komunikacji, wspólnoty i współpracy oraz pomagać mężczyznom, kobietom dzieciom uświadamiać sobie godność osoby ludzkiej, stawać się bardziej odpowiedzialnymi i otwartymi na bliźnich, zwłaszcza najbardziej potrzebujących i najsłabszych członków społeczeństwa (por. *Redemptor hominis*, nr 15; *Etyka w środkach społecznego przekazu*, nr 4).

Na zakończenie powrócę jeszcze do napawających otuchą słów św. Pawła: Chrystus jest naszym pokojem. W Nim stanowimy jedno (por. Ef 2, 14). Razem obalajmy mury wrogości i budujmy wspólnotę miłości, zgodnie z zamysłem, jaki Stwórca objawił przez swego Syna!

Watykan, 24 stycznia 2006 r.

Orędzie Benedykta XVI
na XLI Dzień Środków Społecznego Przekazu
A.D. 2007

***Dzieci i środki komunikowania:
wyzwanie dla wychowania***

Drodzy bracia i siostry,

1. Temat XLI Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu, „Dzieci i środki komunikowania: wyzwanie dla wychowania”, zachęca nas do refleksji na temat dwóch aspektów, mających szczególne znaczenie. Jednym z nich jest formacja dzieci. Drugim, może mniej oczywistym, ale nie mniej istotnym, jest formacja mediów.

Złożone wyzwania, jakie stoją przed współczesnym wychowaniem, wiążą się często z dużym wpływem mediów w naszym świecie. Media, jako aspekt zjawiska globalizacji i pod wpływem szybkiego rozwoju techniki, określają w przemożny sposób dziedzinę kultury (por. Jan Paweł II, List apostolski *Rapido Sviluppo*, nr 3). Prawdę mówiąc są nawet tacy, którzy twierdzą, że formacyjny wpływ mediów rywalizuje z wpływem szkoły, Kościoła, a może wręcz z rodziny. „Dla wielu osób rzeczywistość odpowiada temu, co media określają jako takie” (Papieska Rada Środków Społecznego Przekazu, *Ætatis Novæ*, nr 4).

2. Związek między dziećmi, mediami a wychowaniem można rozpatrywać z dwóch punktów widzenia: formacji dzieci przez media i formacji dzieci do właściwego reagowania na media. Jawi się swego rodzaju wzajemne powiązanie, wskazujące na odpowiedzialność środków przekazu jako przemysłu oraz na potrzebę czynnego i krytycznego udziału czytelników, widzów i słuchaczy. W tym kontekście odpowiednia formacja do właściwego korzystania z mediów ma zasadnicze znaczenie dla kulturalnego, moralnego i duchowego rozwoju dzieci.

W jaki sposób to wspólne dobro ma być chronione i popierane? Za wychowanie dzieci do wybiórczego korzystania z mediów odpowiedzialni są rodzice, Kościół i szkoła. Pierwszoplanowa jest tu rola rodziców. Mają oni prawo i obowiązek zapewnienia roztropnego korzystania z mediów, kształtując sumienia swych dzieci, aby były one w stanie wydać wartościowy i obiektywny osąd, jakim będą się kierować przy wyborze bądź odrzuceniu proponowanych programów (por. Jan Paweł II, adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, nr 76). W wypełnianiu tego zadania rodzice powinni być zachęceni i wspierani przez szkołę i przez parafię, aby mieć pewność, że cała wspólnota wspiera ich w tym trudnym, choć przynoszącym zadowolenie aspekcie ich rodzicielstwa.

Wychowanie do mediów powinno mieć pozytywny charakter. Stawiając dzieci w obliczu tego, co jest estetycznie i moralnie doskonałe, pomaga się im rozwinąć własną opinię, roztropność i zdolność do rozpoznawania. Ważne jest tu uznanie podstawowej wartości przykładu rodziców i korzyści z zapoznawania młodych ludzi z klasycznymi dziełami literatury dziecięcej, sztukami pięknymi

i szlachetną muzyką. Podczas gdy literatura popularna zawsze mieć będzie swoje miejsce w kulturze, pokusa wywoływania sensacji nie powinna być biernie przyjmowana w miejscach nauczania. Piękno, niczym boskie zwierciadło, inspiruje i ożywia młode serca i umysły, podczas gdy szpetota i wulgarność mają przynębiający wpływ na postawy i zachowania.

Podobnie jak wszelkie wychowanie, również to do mediów wymaga formacji do korzystania z wolności. Jest to odpowiedzialność zobowiązująca. Zbyt często wolność przedstawiana jest jako niestrudzone poszukiwanie przyjemności lub nowych doświadczeń. To jest przekleństwo, a nie wyzwolenie! Prawdziwa wolność nie skazałaby nigdy nikogo – przede wszystkim dziecka – na niezaspokojoną pogoń za nowością. W świetle prawdy, rzeczywista wolność jest doświadczana jako ostateczna odpowiedź na „tak” Boga wobec ludzkości, wzywając nas do wyboru, nie nieroztropnie, lecz rozmyślnie, tego wszystkiego, co jest dobre, prawdziwe i piękne. Rodzice są strażnikami tej wolności dzieci i dając im stopniowo coraz większą swobodę, wprowadzają je w głęboką radość życia (por. Przemówienie podczas V Światowego Spotkania Rodzin, Walencja, 8 lipca 2006 r.).

3. To głęboko odczuwane przez rodziców i nauczycieli pragnienie wychowania dzieci na drodze piękna, prawdy i dobra, może być wspierane przez przemysł medialny jedynie w tej mierze, w jakiej wspiera on podstawową godność istoty ludzkiej, prawdziwą wartość małżeństwa i życia rodzinnego, pozytywne zdobycze i cele ludzkości. Stąd potrzeba, aby media zaangażowały się w skuteczną formację, która przy poszanowaniu etyki postrzegana jest ze szczególnym zainteresowaniem i jako paląca potrzeba nie tylko przez rodziców, ale też przez tych, którzy poczuwają się do obywatelskiej odpowiedzialności.

Gdy twierdzi się, że wielu pracowników środków przekazu pragnie robić to, co uważa za słuszne (por. Papiaska Rada Środków Społecznego Przekazu, *Etyka w komunikowaniu społecznym*, nr 4), należy przyznać, że pracujący w tym sektorze mają do czynienia z „psychologicznymi naciskami i szczególnymi dylematami etycznymi” (*Ætatis novæ*) i że czasami współzawodnictwo komercyjne zmusza środki przekazu do obniżenia poziomu. Wszelka tendencja do produkcji programów – nie wyłączając filmów animowanych i gier komputerowych – które w imię rozrywki sławią przemoc, odzwierciedlają postawy antyspołeczne czy wulgaryzują ludzką płciowość, stanowi perwersję, szczególnie wówczas, gdy programy te przeznaczone są dla dzieci i dorastającej młodzieży. Jak wytłumaczyć tę „rozrywkę” niezliczonym niewinnym młodym ludziom, którzy w rzeczywistości są ofiarami przemocy, wyzysku i nadużyć? W związku z tym wszyscy powinni zastanowić się nad sprzecznością, istniejącą między Chrystusem, który „biorąc je (dzieci) w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je” (Mk 10, 16), a stwierdzeniem, że dla tego, kto zgorszyłby jednego z tych małych, „byłoby lepiej, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi” (Łk 17, 2). Raz jeszcze apeluję do odpowiedzialnych za przemysł mediów, aby kształcili i zachęcali producentów do ochrony dobra wspólnego, wspierania prawdy, obrony ludzkiej godności jednostki i krzewienia szacunku dla potrzeb rodziny.

4. Sam Kościół, w świetle powierzonego mu orędzia zbawienia, jest również nauczycielem ludzkości i życzliwie spogląda na możliwość pomagania rodzicom, wychowawcom, ludziom środków przekazu i młodym. Parafie i programy szkolne powinny dziś być w awangardzie, gdy chodzi o wychowanie do mediów. Przede wszystkim zaś Kościół pragnie dzielić się wizją, w której godność człowieka stoi w centrum każdej wartościowej komunikacji. „Patrzą oczyma Chrystusa i mogą dać

drugiemu o wiele więcej niż to, czego konieczność widać na zewnątrz: spojrzenie miłości, którego on potrzebuje" (*Deus caritas est*, nr 18).

Watykan, 24 stycznia 2007 r.

Orędzie Benedykta XVI
na XLII Dzień Środków Społecznego Przekazu
A.D. 2008

*Środki społecznego przekazu
na rozdrożu między gwiazdorstwem a służbą:
Szukać prawdy, by się nią dzielić*

Drodzy bracia i siostry!

1. Temat najbliższego Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu – „Środki społecznego przekazu na rozdrożu między gwiazdorstwem a służbą. Szukać prawdy, by się nią dzielić” – pokazuje, jak ważna jest rola tych narzędzi w życiu osób i społeczeństwa. Nie ma bowiem dziedziny ludzkiego doświadczenia, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę rozległe zjawisko globalizacji, w której media nie stały się częścią składową stosunków międzyosobowych oraz procesów społecznych, gospodarczych, politycznych i religijnych. W związku z tym w orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia tego roku napisałem: „Specjalna odpowiedzialność za promowanie poszanowania rodziny, informowanie o jej oczekiwaniach i prawach, ukazywanie jej piękna spoczywa szczególnie na środkach społecznego przekazu, ze względu na ich możliwości edukacyjne” (nr 5).

2. Dzięki zawrotnej ewolucji technologicznej środki te uzyskały niezwykle możliwości, stawiając jednocześnie nowe i nieznane pytania i problemy. Niezaprzeczalny jest wkład, jaki mogą one wnieść w przepływ wiadomości, w poznawanie faktów i szerzenie wiedzy: przyczyniły się one, na przykład, w decydującym stopniu do alfabetyzacji i socjalizacji, jak również do rozwoju demokracji i dialogu między narodami. Bez ich udziału naprawdę trudno byłoby sprzyjać i umacniać zrozumienie między narodami, nadać globalny wymiar dialogom pokojowym, zapewnić człowiekowi podstawowe dobro informacji, gwarantując jednocześnie swobodny przepływ myśli przede wszystkim w odniesieniu do ideałów solidarności i sprawiedliwości społecznej.

Tak! Media jako całość nie są jedynie środkiem szerzenia idei, ale mogą i powinny być także narzędziami w służbie świata bardziej sprawiedliwego i solidarnego. Nie brakuje niestety ryzyka, że mogą się one przekształcić w systemy służące podporządkowaniu człowieka logikom podyktowanym przez panujące w danym okresie interesy. Tak jest w przypadku przekazu wykorzystywanego dla celów ideologicznych bądź w celu sprzedania produktów konsumpcji za pomocą natrętnej reklamy. Pod pretekstem przedstawiania rzeczywistości w istocie dąży się do usprawiedliwiania i narzucania wypaczonych wzorów życia osobistego, rodzinnego czy społecznego. Ponadto, aby zwiększyć tzw. oglądalność, czasami media nie wahają się uciekać do wulgarności, przemocy i przekraczania zasad. Istnieje wreszcie możliwość, że przez media są proponowane i promowane wzorce rozwoju, które raczej pogłębiają przepaść technologiczną między krajami bogatymi i biednymi, zamiast ją zmniejszać.

3. Ludzkość stoi dziś na rozdrożu. Również do mediów odnosi się to, co napisałem w encyklice *Spe salvi* na temat dwuznaczności postępu, który ofiaruje nowe możliwości dobra, ale też otwiera przepastne możliwości zła, które wcześniej nie istniały (por. nr 22). Należy zatem postawić sobie pytanie: czy mądrze jest godzić się na to, by środki społecznego przekazu służyły niekontrolowanemu gwiazdorstwu bądź znalazły się we władaniu tych, którzy posłużą się nimi w celu manipulowania sumieniami. Czy nie należałoby raczej sprawić, aby pozostały one na służbie osoby i dobra wspólnego i sprzyjały „formacji etycznej człowieka, we wzrastaniu człowieka wewnętrznego” (tamże)? Ich niezwykle wpływ na życie osób i społeczeństwa jest faktem powszechnie uznanym, należy jednak podkreślić przełom, powiedziałbym nawet – prawdziwą i właściwą zmianę roli, jakiej muszą one stawić czoło. Dziś, w coraz wyraźniejszy sposób, przekaz zdaje się czasami rościć sobie prawo nie tylko do przedstawiania rzeczywistości, ale też do determinowania jej dzięki posiadanej władzy i sile sugestii. Stwierdza się na przykład, że w sprawie niektórych wydarzeń media nie są wykorzystywane do właściwej roli informacji, ale do „tworzenia” samych wydarzeń. Wielu pasterzy postrzega z niepokojem tę niebezpieczną zmianę ich funkcji. Właśnie dlatego, że chodzi o rzeczywistość, która głęboko wpływa na wszystkie wymiary ludzkiego życia (moralny, intelektualny, religijny, społeczny, uczuciowy, kulturalny), narażając dobro osoby, należy powtórzyć, że nie wszystko to, co jest możliwe technicznie, jest dopuszczalne etycznie. Wpływ środków przekazu na życie współczesnego człowieka stawia zatem pytania, których nie można uniknąć, a decyzji i odpowiedzi, na które one czekają, nie można dłużej odkładać.

4. Rolę, odgrywaną w społeczeństwie przez narzędzia społecznego przekazu, należy już traktować jako integralną część kwestii antropologicznej, która jawi się jako kluczowe wyzwanie trzeciego tysiąclecia. W taki sam sposób, jak to się dzieje na froncie życia ludzkiego, małżeństwa i rodziny oraz w dziedzinie wielkich zagadnień współczesnych, dotyczących pokoju, sprawiedliwości i ochrony stworzenia, również w sferze przekazu społecznego w grę wchodzi konstytutywne wymiary człowieka i jego prawdy. Gdy komunikacja traci etyczny punkt odniesienia i wymyka się spod kontroli społecznej, przestaje się liczyć z centralnym miejscem człowieka i jego nienaruszalną godnością, co grozi negatywnym wpływem na jego sumienie i jego decyzje, a w ostateczności uzależnieniem wolności i samego życia osób. Właśnie dlatego niezbędne jest, aby środki społecznego przekazu zazdrośnie broniły osoby i w pełni szanowały jej godność. Coraz więcej osób uważa, że w tej dziedzinie niezbędna jest dziś „info-etyka”, tak jak istnieje bioetyka w dziedzinie medycyny i badań naukowych związanych z życiem.

5. Należy unikać, by media stały się tubą materializmu gospodarczego i relatywizmu etycznego, będących prawdziwymi plagami naszych czasów. Mogą one natomiast i powinny przyczynić się do poznawania prawdy o człowieku, broniąc jej przed tymi, którzy usiłują jej zaprzeczyć lub zniszczyć. Co więcej, można powiedzieć, że poszukiwanie i przedstawianie prawdy o człowieku stanowią najwyższe powołanie komunikacji społecznej. Wykorzystywanie do tego wszystkich środków wyrazu, coraz piękniejszych i coraz bardziej wyrafinowanych, jakimi dysponują media, to porywające zadanie, powierzone w pierwszej kolejności przełożonym i pracownikom tego sektora. Zadanie to jednak w jakiejś mierze dotyczy nas wszystkich, wszyscy bowiem w czasach globalizacji, jesteśmy użytkownikami i pracownikami komunikacji społecznej. Nowe media, szczególnie telefonia i internet, odmieniają oblicze samej komunikacji i być może jest to cenna okazja do nakreślenia go na nowo, tak

aby były lepiej widoczne, jak się wyraził mój czcigodny poprzednik Jan Paweł II, zasadnicze i niezbywalne rysy prawdy o osobie ludzkiej (por. List apostolski *Il rapido sviluppo*, nr 10).

6. Człowiek spragniony jest prawdy, poszukuje prawdy; dowodzą tego zainteresowanie i powodzenie wielu inicjatyw wydawniczych, programów czy filmów telewizyjnych wysokiej jakości, w których uznane są i dobrze ukazane prawda, piękno i wielkość osoby ludzkiej, łącznie z jej wymiarem religijnym. Jezus powiedział: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Prawdą, która nas wyzwala, jest Chrystus, ponieważ tylko On może odpowiedzieć w pełni na pragnienie życia i miłości, jakie mieszka w sercu człowieka. Ten, kto Go spotkał i pasjonuje się Jego orędziem, doświadcza nieogarnionego pragnienia podzielenia się tą prawdą i przekazania jej: „To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami – pisze św. Jan – na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce [...], oznajmiamy wam, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i Jego Synem Jezusem Chrystusem. Piszemy to w tym celu, aby nasza radość była pełna” (1 J 1, 1-3).

Wzywajmy Ducha Świętego, aby nie zabrakło odważnych pracowników mediów i prawdziwych świadków prawdy, którzy, wierni nakazowi Chrystusa i przejęci orędziem wiary, „potrafią stawać się wyrazicielami dążeń współczesnej kultury i starają się przeżywać obecną epokę masowej komunikacji nie jako czas alienacji i zagubienia, ale jako cenną sposobność do poszukiwania prawdy i budowania wspólnoty między ludźmi i narodami” (Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników konferencji na temat mediów i kultury, 9 listopada 2002 r.).

Z tym życzeniem z serca udzielam wszystkim mego błogosławieństwa.

Watykan, 24 stycznia 2008 r.

Oroędzie Benedykta XVI
na XLIII Dzień Środków Społecznego Przekazu
A.D. 2009

Nowe technologie, nowe relacje
Krzewić kulturę poszanowania, dialogu i przyjaźni

Drodzy Bracia i Siostry!

W związku ze zbliżającym się Światowym Dniem Środków Społecznego Przekazu chciałbym skierować do was pewne refleksje związane z wybranym z tej okazji tematem: „Nowe technologie, nowe relacje. Krzewić kulturę poszanowania, dialogu i przyjaźni”.

Nowe technologie cyfrowe determinują podstawowe zmiany modeli komunikacji i relacji międzyludzkich. Zmiany te są najbardziej dostrzegalne wśród młodzieży, która wychowywała się w bezpośrednim kontakcie z owymi nowymi technikami komunikacji i dobrze się czuje w świecie cyfrowym, który często wydaje się obcy tym spośród nas dorosłych, którzy musieliśmy się uczyć docenienia możliwości, który ofiaruje on w dziedzinie komunikacji. W tegorocznym orędiu myślę więc szczególnie o tych należących do tak zwanego pokolenia digitalnego. Chciałbym z nimi podzielić się pewnymi myślami odnośnie do niezwykłego potencjału nowych technologii, jeśli są one wykorzystywane dla ułatwienia porozumienia i solidarności między ludźmi. Technologie takie są prawdziwym darem dla ludzkości: musimy jednak starać się zabiegać, aby przynoszone przez nie korzyści służyły wszystkim ludziom i wszystkim wspólnotom, zwłaszcza potrzebującym i słabym.

Dostępność telefonów komórkowych i komputerów, połączona z globalnym zasięgiem i przenikaniem internetu, otworzyły szereg środków komunikacji pozwalających na niemal natychmiastowe przekazywanie słów i obrazów na ogromne dystanse oraz do najbardziej odległych zakątków świata. Było to nie do pomyślenia dla wcześniejszych pokoleń. Szczególnie młodzi ludzie pojęli ogromne możliwości nowych mediów sprzyjających połączeniu, komunikacji i porozumieniu między jednostkami i wspólnotami. Wykorzystują je dla komunikacji ze swymi przyjaciółmi, do spotkania nowych, dla tworzenia wspólnot i sieci, poszukiwania informacji i wiadomości, wymiany idei i opinii. Z tej nowej kultury komunikacji wypływa szereg korzyści: rodziny mogą utrzymywać kontakt, nawet jeśli są oddzielone ogromnym dystansem, studenci i naukowcy mają łatwiejszy i bezpośredni dostęp do dokumentów, do źródeł i wynalazków naukowych i mogą dzięki temu pracować zespołowo w różnych miejscach. Ponadto interaktywna natura nowych mediów sprzyja bardziej dynamicznym formom nauczania i komunikacji przyczyniając się w ten sposób do postępu społecznego.

O ile zadziwia nas szybkość ewolucji nowych technologii jeśli idzie o ich dostępność i skuteczność, to nie powinna nas zaskakiwać ich popularność wśród użytkowników, ponieważ odpowiadają one na głębokie pragnienie osób, by nawiązywać wzajemne relacje. Owo pragnienie komunikacji i przyjaźni jest zakorzenione w naszej naturze istot ludzkich i nie może być właściwie

zrozumiane jako odpowiedź jedynie na innowacje techniczne. W świetle orędzia biblijnego należy je postrzegać przede wszystkim jako refleksję nad naszym udziałem w komunikatywnej i jednoczącej miłości Boga, który pragnie, aby cała ludzkość była jedną rodziną. Kiedy odczuwamy potrzebę zbliżenia się do innych osób, gdy chcemy je lepiej poznać, i dać się poznać, odpowiadamy na Boże wezwanie, wezwanie, które jest wpisane w naszą naturę istot stworzonych na Boży obraz i podobieństwo, Boga komunikacji i komunii.

Pragnienie łączności i instynkt komunikacji, tak oczywiste we współczesnej kulturze, można najlepiej zrozumieć jako współczesne przejawy podstawowej i trwałej ludzkiej skłonności do wykraczania poza siebie i poszukiwania komunii z innymi. Faktycznie, kiedy otwieram się na innych, spełniamy naszą najgłębszą potrzebę i stajemy się bardziej ludźmi. W istocie Bóg stworzył nas dla miłości. Nie mówię oczywiście o przelotnych, powierzchownych relacjach. Mówię o prawdziwej miłości, stanowiącej centrum nauczania moralnego Jezusa: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mk 12, 30-31).

Zastanawiając się w świetle tego nad znaczeniem nowych technologii, ważne jest nie tylko skoncentrowanie się nad ich niewątpliwą zdolnością sprzyjania kontaktom między ludźmi, lecz także jakością treści puszczonej w obieg za pomocą tych środków. Pragnę zachęcić wszystkich ludzi dobrej woli, aktywnych w wyłaniającym się świecie komunikacji cyfrowej, do zaangażowania w krzewienie kultury poszanowania, dialogu i przyjaźni.

Ludzie aktywni w produkowaniu i rozpowszechnianiu treści nowych mediów powinni więc zabiegać o poszanowanie godności i wartości osoby ludzkiej. Jeśli nowe media mają służyć dobru jednostek i społeczeństwa, wszyscy ich użytkownicy powinni unikać dzielenia się słowami i obrazami poniżającymi istoty ludzkie, upowszechniającymi nienawiść i nietolerancję, deprecjonującymi dobro i intymność ludzkiej płciowości czy eksploatującymi słabych i wrażliwych.

Nowe technologie otworzyły również drogę ku dialogowi między ludźmi z różnych krajów, kultur i religii. Nowa arena digitalna, tak zwana *cyberspace*, pozwala im spotkać się i poznać swe tradycje i wartości. Spotkania takie, jeśli mają być owocne, wymagają uczciwych i poprawnych form wyrazu oraz uważnego i pełnego szacunku słuchania. Jeśli dialog ma zrealizować tkwiące w nim możliwości dla krzewienia rozwoju porozumienia i tolerancji, powinien być zakorzeniony w uczciwym i wzajemnym poszukiwaniu prawdy. Życie to nie tylko następstwo wydarzeń czy doświadczeń: jest raczej poszukiwaniem prawdy, dobra i piękna. Z tego właśnie względu dokonujemy swych wyborów, korzystamy z wolności i to właśnie w tym, to znaczy w prawdzie, dobru i pięknie odnajdujemy szczęście i radość. Nie możemy pozwolić, by zwiedli nas ci, którzy postrzegają nas jedynie jako konsumentów na rynku nieograniczonych możliwości, gdzie sam wybór staje się dobrem, nowość udaje piękno, doświadczenie subiektywne zajmuje miejsce prawdy.

W słowniku społecznych sieci cyfrowych, które pojawiły się w ostatnich latach, na nowo wylansowano koncepcję przyjaźni. Jest to jedna z najszlachetniejszych zdobyczy ludzkiej kultury. W swych przyjaźniach i poprzez nie wzrastamy i rozwijamy się jako istoty ludzkie. Z tego właśnie względu zawsze uważano, że prawdziwa przyjaźń należy do największych bogactw, jakimi może dysponować człowiek. Z tego względu trzeba uważać, by nie banalizować koncepcji i doświadczenia przyjaźni. Byłoby rzeczą smutną, gdyby nasze pragnienie podtrzymywania i rozwijania przyjaźni on-line realizowało się kosztem dyspozycyjności dla rodziny, dla bliskich i tych, których spotykamy w

codziennej rzeczywistości – w miejscu pracy, w szkole, w czasie wolnym. Jeśli bowiem pragnienie łączności wirtualnej staje się obsesyjne, to konsekwencją jest wyizolowanie osoby i zerwanie realnej interakcji społecznej. Prowadzi to także do zaburzenia modeli odpoczynku, ciszy i niezbędnej do ludzkiego rozwoju refleksji. Przyjaźń to wielkie ludzkie dobro, lecz utraciłaby swą wartość, gdyby uważano ją za cel sam w sobie. Przyjaciele powinni wzajemnie się wspomagać i zachęcać do rozwijania swych darów i talentów oraz ofiarowywania ich w służbie wspólnoty ludzkiej.

W tym kontekście trzeba się cieszyć, że powstają nowe sieci digitalne, które starają się krzewić ludzką solidarność, pokój i sprawiedliwość, prawa człowieka, poszanowanie życia oraz piękna stworzenia. Takie sieci mogą ułatwiać współpracę narodów z różnych kontekstów geograficznych i kulturowych, pozwalając im pogłębiać wspólne człowieczeństwo i poczucie współodpowiedzialności za dobro wszystkich. Trzeba się jednak zatroszczyć, aby świat digitalny, w którym można tworzyć takie sieci, był naprawdę dostępny dla wszystkich. Byłoby poważną szkodą dla przyszłości rodziny ludzkiej, gdyby nowe narzędzia komunikacji, pozwalające na szybsze i skuteczniejsze dzielenie się wiedzą i informacjami nie były dostępne dla osób już zmarginalizowanych społecznie i gospodarczo, czy przyczyniały się jedynie do pogłębienia przepaści oddzielającej ubogich od nowych sieci rozwijających się w służbie informacji i ludzkiej socjalizacji.

Chciałbym zakończyć to orędzie zwracając się szczególnie do młodych katolików. Chciałbym ich zachęcić, aby wnosili w świat digitalny świadectwo swej wiary.

Najmilsi, wprowadzajcie w kulturę tego nowego środowiska komunikacji i technologii informatycznej wartości, na których opieracie swe życie. W początkach Kościoła apostołowie i ich uczniowie wnieśli Dobrą Nowinę Jezusa w świat grecko-rzymski. Podobnie jak wówczas ewangelizacja, aby była owocna, wymagała zwrócenia baczonej uwagi na zrozumienie kultury i zwyczajów owych ludów pogańskich, aby prawda Ewangelii dotknęła ich serc i umysłów, tak też i dzisiaj przepowiadanie Chrystusa w świecie nowych technologii wymaga głębokiej znajomości tego świata, jeśli technologie te mają właściwie służyć naszej misji. Zwłaszcza na was, młodzi, którzy niemal spontanicznie odczuwacie zażyłość z tymi nowymi środkami komunikacji, spada odpowiedzialność za ewangelizację tego „digitalnego kontynentu”. Z entuzjazmem przepowiadajcie Ewangelię waszym rówieśnikom. Znać ich lęki i nadzieje, ich aspiracje i rozczarowania: największy dar, jaki możecie z nimi dzielić, to Dobra Nowina o Bogu, który stał się człowiekiem, cierpiał, umarł i zmartwychwstał, by zbawić ludzkość. Ludzkie serce tęskni za światem, w którym rządzi miłość, gdzie ludzie dzielą się darami, gdzie budowana jest jedność, gdzie wolność odnajduje swe znaczenie w prawdzie i gdzie tożsamość każdego będzie się realizowała w szanującej się wspólnocie. Nasza wiara może odpowiedzieć na te oczekiwania: bądźcie jej zwiastunami! Papież wam towarzyszy swymi modlitwami i błogosławieństwem.

Watykan, 24 stycznia 2009 r.

Orędzie Benedykta XVI
na XLIV Dzień Środków Społecznego Przekazu
A.D. 2010

***Kapłan i duszpasterstwo w świecie cyfrowym:
nowe media w służbie Słowa***

Drodzy Bracia i Siostry!

Temat najbliższego Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu – „Kapłan i duszpasterstwo w świecie cyfrowym: nowe media w służbie Słowa” – wpisuje się szczęśliwie w drogę Roku Kapłańskiego i wysuwa na pierwszy plan refleksję na temat rozległej i delikatnej dziedziny duszpasterstwa, jaką jest komunikacja i świat cyfrowy, w którym czekają na kapłana nowe możliwości pełnienia właściwej posługi Słowa i Słowu. Nowoczesne środki przekazu dawno już stały się częścią zwykłych narzędzi wypowiedzania się wspólnot kościelnych, nawiązywania kontaktu z własnym terenem i wprowadzania bardzo często form dialogu o szerszym zasięgu, jednakże ich coraz większe ostatnio szerzenie się i ich znaczący wpływ sprawiają, że stają się one coraz ważniejsze i użyteczniejsze w posłudze kapłańskiej.

Pierwszorzędnym zadaniem kapłana jest głoszenie Chrystusa, Słowa Boga, który stał się ciałem i przekazywanie wielorakiej łaski Bożej, niosącej zbawienie przez sakramenty. Powołany przez Słowo Kościół jest znakiem i narzędziem wspólnoty, jaką Bóg realizuje z człowiekiem i którą każdy kapłan powołany jest budować w Nim i z Nim. Na tym polega najwyższa godność i piękno posłannictwa kapłańskiego, w tym ma się urzeczywistniać w sposób uprzywilejowany to, co stwierdza św. Paweł: „Wszak mówi Pismo: Żaden, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony... Albowiem każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony. Jakże więc mieli wzywać Tego, w którego nie uwierzyli? Jakże mieli uwierzyć w Tego, którego nie słyszeli? Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił? Jakże mogliby im głosić, jeśliby nie zostali posłani?” (Rz 10, 11. 13-15).

Aby udzielić właściwych odpowiedzi na te pytania w ramach wielkich przemian kulturowych, szczególnie odczuwalnych w świecie młodzieżowym, drogi komunikowania się, otwarte przez zdobycze technologii, są już niezbędnym narzędziem. Albowiem świat cyfrowy, oddając do dyspozycji środki, umożliwiające niemal nieskończoną zdolność wyrazu, otwiera wielkie perspektywy i aktualizacje dla Pawłowego wezwania: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor 9, 16). Toteż wraz z ich rozpowszechnieniem odpowiedzialność za głoszenie nie tylko wzrasta, ale staje się coraz pilniejsza i wymaga bardziej uzasadnionego i skuteczniejszego zaangażowania. W związku z tym kapłan znajduje się niejako na początku „nowej historii”, ponieważ im bardziej nowoczesne technologie tworzyć będą coraz intensywniejsze związki, a świat cyfrowy poszerzy swoje granice, tym bardziej kapłan będzie powołany do osobistego zajęcia się nim duszpastersko, pomnażając swe zaangażowanie, aby zaprząć media na służbę Słowa.

Jednakże rozpowszechniona wielomedialność i urozmaicona „klawiatura” tejże komunikacji mogą pociągać za sobą niebezpieczeństwo użytku podyktowanego głównie zwykłą potrzebą zaznaczenia swej obecności i błędnego uważania sieci jedynie jako przestrzeni, którą należy zająć. Tymczasem od kapłanów wymaga się zdolności do obecności w świecie cyfrowym przy stałej wierności orędziu ewangelicznemu, aby odgrywali właściwą im rolę animatorów wspólnot, które wypowiadają się już coraz częściej przez liczne „głosy” pochodzące ze świata cyfrowego i aby głosili Ewangelię, wykorzystując, obok tradycyjnych narzędzi, możliwości nowej generacji środków audiowizualnych (zdjęcia, wideo, animacja, blog, strony web), które stanowią nieznane dotychczas okazje do dialogu i środki użyteczne także dla ewangelizacji i katechezy.

Za pośrednictwem nowoczesnych środków przekazu kapłan będzie mógł ukazywać życie Kościoła i pomagać ludziom dzisiaj odkrywać oblicze Chrystusa, łącząc właściwe i kompetentne korzystanie z tych narzędzi, nabyte także w okresie formacji, z solidnym przygotowaniem teologicznym i mocną duchowością kapłańską, ożywianą przez ciągłą rozmowę z Panem. Bardziej aniżeli wprawną rękę pracownika mediów kapłan w zetknięciu ze światem cyfrowym powinien ukazać swe konsekrowane serce, aby wnieść ducha nie tylko w swoje zaangażowanie duszpasterskie, ale również w nieprzerwany komunikacyjny strumień „sieci”.

Również w świecie cyfrowym powinno być widać, że pełna miłości zatroskanie o nas Boga w Chrystusie nie jest czymś należącym do przeszłości ani nawet erudycyjną teorią, lecz całkowicie konkretną i aktualną rzeczywistością. Duszpasterstwo w świecie cyfrowym powinno bowiem ukazać ludziom naszych czasów i zagubionej dzisiejszej ludzkości, że „Bóg jest bliski; że w Chrystusie wszyscy należymy do siebie nawzajem” (Benedykt XVI, Przemówienie do Kurii Rzymskiej z okazji składania życzeń bożonarodzeniowych: *L'Osservatore Romano*, 21-22 grudnia 2009, p. 6).

Któż lepiej od męża Bożego może rozwinąć i wprowadzić w życie, dzięki swym kompetencjom w zakresie nowych środków cyfrowych, duszpasterstwo, które uczyni żywym i aktualnym Boga w dzisiejszej rzeczywistości i ukaże religijną mądrość przeszłości jako bogactwo, z którego należy czerpać, aby godnie przeżywać dzień dzisiejszy i w sposób właściwy budować przyszłość? Zadaniem tego, kto jako osoba konsekrowana działa w mediach, jest torowanie drogi nowym spotkaniom, zapewniając zawsze wysoką jakość ludzkiego kontaktu oraz troskę o osoby i ich prawdziwe potrzeby duchowe; dając ludziom, żyjącym w tych naszych „cyfrowych” czasach, znaki niezbędne do rozpoznania Pana; umożliwiając im wychowywanie się do oczekiwania i nadziei oraz zbliżenia się do Słowa Bożego, które zbawia i sprzyja integralnemu rozwojowi człowieka. W ten sposób będzie ono mogło wypłynąć na głębię pośród niezliczonych rozdroży, jakie tworzy gęsty splot autostrad biegnących w cyberprzestrzeni i potwierdzić prawo obywatelstwa Boga w każdej epoce, aby przez nowe formy porozumienia mógł On podążać naprzód drogami miast i zatrzymywać się na progach domów i serc, by raz jeszcze powiedzieć: „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną” (Ap 3, 20).

W orędziu ubiegłorocznym zachęcałem odpowiedzialnych za procesy komunikacji do wspierania kultury szacunku dla godności i wartości osoby ludzkiej. Jest to jedna z dróg, na których Kościół jest wezwany do pełnienia „diakonii kultury” na dzisiejszym „kontynencie cyfrowym”. Z Ewangelią w dłoniach i w sercu należy powtórzyć, że nadszedł czas, by nadal przygotowywać drogi prowadzące do Słowa Bożego, nie zapominając o okazywaniu szczególnej troski tym, którzy poszukują, co więcej – starając się podsycać ją jako pierwszy krok ewangelizacji. Duszpasterstwo świata cyfrowego powołane jest bowiem po to, aby brać pod uwagę również tych, którzy nie wierzą,

są nieufni i mają w sercu głębokie, niewypowiedziane pragnienie absolutu i prawdy, ponieważ nowe środki pozwalają nawiązywać kontakt z wyznawcami wszystkich religii, z niewierzącymi i z osobami wszelkich kultur. Tak jak prorok Izajasz potrafił wyobrazić sobie dom modlitwy dla wszystkich narodów (por. Iz 56, 7), można chyba przyjąć, że sieć może być miejscem – niczym „dziedziniec pogan” w Świątyni jerozolimskiej – również dla tych, którzy Boga jeszcze nie poznali?

Rozwój nowych technologii i w swoim wymiarze całościowym cały świat cyfrowy stanowi wielkie bogactwo dla ludzkości jako takiej i dla człowieka w wyjątkowości jego bytu oraz bodziec do konfrontacji i dialogu. Jednocześnie jednak jawią się one również jako wielka szansa dla wierzących. Żadna droga bowiem nie może i nie powinna być zaniedbana przez tego, kto w imię zmartwychwstałego Chrystusa zobowiązuje się być coraz bliżej człowieka. Dlatego nowe media dają przede wszystkim kapłanom stale nowe i z duszpasterskiego punktu widzenia nieograniczone perspektywy, które mobilizują ich do tego, aby docenić powszechny wymiar Kościoła; do budowania szerokiej i konkretnej wspólnoty; do bycia w dzisiejszym świecie świadkami życia wciąż nowego, rodzącego się ze słuchania Ewangelii Jezusa, Syna przedwiecznego, który przybył pośród nas, by nas zbawić. Nie należy jednak zapominać, że owocność posługi kapłańskiej pochodzi przede wszystkim od Chrystusa, spotykanego i słuchanego w modlitwie; głoszonego przepowiadaniem i świadectwem życia; poznawanego, miłowanego i celebrowanego w sakramentach, przede wszystkim Najświętszej Eucharystii i Pojednania.

Raz jeszcze wzywam was, najdrożsi kapłani, do uchwycenia z mądrością tych szczególnych możliwości, jakie daje współczesna komunikacja. Niech Pan uczyni z was zapalonych głosicieli dobrej nowiny także na nowej „agorze”, jaką tworzą dzisiejsze środki przekazu.

Z tymi życzeniami przywołuję na was opieki Matki Bożej i świętego Proboszcza z Ars oraz z miłością udzielam każdemu Błogosławieństwa Apostolskiego.

*Watykan, dnia 24 stycznia 2010 r.,
święto św. Franciszka Salezego*

Oroędzie Benedykta XVI
na XLV Dzień Środków Społecznego Przekazu
A.D. 2011

***Prawda, przepowiadanie i autentyczność życia
w erze cyfrowej***

Drodzy Bracia i Siostry!

Z okazji XLV Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu pragnę podzielić się niektórymi przemyśleniami, wynikającymi ze zjawiska charakterystycznego dla naszych czasów: upowszechniania się komunikacji przez internet. Coraz bardziej powszechne jest przekonanie, że tak jak rewolucja przemysłowa spowodowała głębokie przemiany społeczne poprzez nowości wprowadzone do cyklu produkcyjnego i w życie pracujących, tak zachodząca dziś głęboka przemiana w dziedzinie komunikacji kieruje nurt wielkich przemian kulturowych i społecznych. Nowe technologie zmieniają nie tylko sposób komunikowania się, ale także komunikację samą w sobie, i można z tego powodu stwierdzić, że stajemy w obliczu szerokiej transformacji kulturowej. Wraz z takim sposobem rozpowszechniania informacji i wiedzy rodzi się nowy sposób uczenia się i myślenia, z bezprecedensową możliwością nawiązania kontaktów i budowania wspólnoty.

Otwierają się obecnie nowe, dotychczas niewyobrażalne cele. Powodują one zdumienie z powodu możliwości, jakie dają owe nowe media, a równocześnie pilnie wymagają poważnej refleksji na temat znaczenia komunikacji w erze cyfrowej. Jest to szczególnie oczywiste, gdy mamy do czynienia z niezwykłymi możliwościami sieci internetowej i złożonością ich zastosowania. Jak każdy inny owoc ludzkiego geniuszu, nowe technologie komunikacji należy umieścić w służbie integralnego dobra osoby i całej ludzkości. Jeśli są one mądrze wykorzystane, mogą pomóc w zaspokojeniu pragnienia sensu, prawdy i jedności, które pozostaje najgłębszym pragnieniem człowieka.

W świecie cyfrowym przekazywanie informacji oznacza coraz częściej wprowadzanie ich do sieci społecznej, gdzie wiedza jest dzielona wspólnie w obrębie wymiany prywatnej. Relatywizacji ulega jasne rozróżnienie między producentem a konsumentem informacji, a komunikacja chciałaby być nie tylko wymianą danych, ale również coraz bardziej dzieleniem się nimi. Dynamika ta przyczyniła się do nowego dowartościowania komunikacji, uważanej przede wszystkim jako dialog, wymiana i solidarność oraz tworzenie pozytywnych relacji. Z drugiej strony napotykamy na pewne ograniczenia typowe dla komunikacji cyfrowej: stronniczość interakcji, skłonność do komunikowania jedynie pewnych części swego świata wewnętrznego, ryzyko popadnięcia w pewien rodzaj budowania swego obrazu, który może pozwalać na samozadowolenie.

Tymi przemianami komunikacji żyją szczególnie ludzie młodzi wraz ze wszystkimi obawami, sprzecznościami i kreatywnością, właściwymi tym, którzy otwierają się z entuzjazmem i ciekawością na nowe doświadczenia życiowe. Ich coraz większe zaangażowanie na publicznym forum cyfrowym, tworzonym przez tzw. sieci społecznościowe, prowadzi do nawiązania nowych relacji międzyludzkich,

wpływa na postrzeganie siebie i nieuchronnie rodzi pytanie nie tylko o poprawność działania osobistego, ale także autentyczność swojego istnienia. Obecność w tych przestrzeniach wirtualnych może być oznaką autentycznego poszukiwania spotkania osobistego z drugim, jeśli zwraca się uwagę na uniknięcie takich jego niebezpieczeństw, jak chronienie się w jakimś świecie paralelnym lub nadmierna ekspozycja na świat wirtualny. W poszukiwaniu dzielenia się, „przyjaźni”, staje się w obliczu wyzwania bycia autentycznym i wiernym wobec siebie, nie ulegając złudzeniu sztucznego budowania swego „profilu” społecznościowego.

Nowe technologie pozwalają ludziom na spotkanie się ponad granicami przestrzeni i swoich własnych kultur, dając w ten sposób początek całemu światu nowych potencjalnych przyjaźni. Jest to ogromna szansa, ale wiąże się również z większą uwagą i świadomością w odniesieniu do możliwych zagrożeń. Kto jest moim „bliźnim” w tym nowym świecie? Czy istnieje zagrożenie mniejszej obecności dla tych, których spotykamy w naszym zwykłym codziennym życiu? Czy istnieje ryzyko większego rozproszenia, ponieważ nasza uwaga jest podzielona i pochłonięta „innym” światem niż ten, w którym żyjemy? Czy mamy czas, aby krytycznie myśleć o naszych wyborach i umacniać relacje międzyludzkie, aby były naprawdę głębokie i trwałe? Ważne jest, aby zawsze pamiętać, że kontakt wirtualny nie może i nie powinien zastępować kontaktu bezpośredniego z ludźmi na wszystkich poziomach naszego życia.

Także w erze cyfrowej każdy staje w obliczu konieczności bycia osobą autentyczną i refleksyjną. Co więcej, dynamika właściwa sieciom społecznościowym ukazuje, że osoba jest zawsze zaangażowana w to, co komunikuje. Kiedy osoby wymieniają się informacjami, dzielą się już sobą, swoją wizją świata, nadziejami, ideałami. Wynika stąd, że istnieje chrześcijański styl obecności w świecie cyfrowym: przyjmuje on formę komunikacji szczerzej i otwartej, odpowiedzialnej i szanującej innych. Komunikowanie Ewangelii poprzez nowe media oznacza nie tylko umieszczenie treści wyraźnie religijnych na różnych platformach medialnych, ale również konsekwentne świadczenie na naszym własnym profilu cyfrowym oraz w sposobie, w jaki komunikujemy wybory preferencji i osady, które są w pełni zgodne z Ewangelią, nawet jeśli wprost o nie mówią. Ponadto, nawet w świecie cyfrowym nie można głosić orędzia bez konsekwentnego świadczenia tego, który je głosi. W nowych kontekstach i w nowych formach wyrazu chrześcijanin jest po raz kolejny powołany do dawania odpowiedzi każdemu, kto pyta o motywy nadziei, która w nim jest (por. 1 P 3, 15).

Zadanie świadczenia Ewangelii w erze cyfrowej wymaga od wszystkich, aby zwrócili szczególną uwagę na aspekty tego orędzia, które mogą stanowić wyzwanie dla typowej mentalności internetowej. Przede wszystkim musimy być świadomi, że prawda, którą staramy się dzielić z innymi, nie czerpie swej wartości z „popularności” czy też przyciąganej przez nią uwagi. Musimy sprawić, aby była znana w jej pełni, a nie, aby była możliwa do przyjęcia, rozmywając ją. Musi stać się codziennym pokarmem, a nie chwilową atrakcją. Prawda Ewangelii nie jest czymś, co może być przedmiotem konsumpcji lub powierzchownej przyjemności, ale jest to dar, który wymaga wolnej odpowiedzi. Chociaż głoszona w przestrzeni sieci wirtualnej, wymaga ona zawsze wcielenia w świecie rzeczywistym oraz w konkretne oblicza braci i siostr, z którymi dzielimy nasze życie powszednie. Z tego względu w przekazywaniu wiary fundamentalne znaczenie mają nadal bezpośrednie relacje międzyludzkie!

Chciałbym ponadto zachęcić chrześcijan, aby z ufnością oraz świadomą i odpowiedzialną kreatywnością włączyli się w sieć relacji, jakie stały się możliwe epoce cyfrowej. Nie tylko dlatego, aby zaspokoić pragnienie obecności, ale dlatego, że ta sieć jest integralną częścią ludzkiego życia. Internet przyczynia się do rozwoju nowych i bardziej złożonych form świadomości intelektualnej

i duchowej, wspólnych przekonań. Jesteśmy powołani, by także na tym polu głosić naszą wiarę, że Chrystus jest Bogiem, Zbawicielem człowieka i dziejów, Tym, w którym wszystko osiąga swe spełnienie (por. Ef 1, 10). Głoszenie Ewangelii wymaga formy przekazu, naznaczonej szacunkiem i dyskrecją, formą, która pobudza serce i porusza sumienie; formy przypominającej styl zmartwychwstałego Jezusa, kiedy stał się towarzyszem uczniów zmierzających do Emaus (por. Łk 24, 13-35), którzy stopniowo byli prowadzeni do zrozumienia tajemnicy poprzez swój bliskość, dialog z nimi, w delikatnym sprawieniu, by pojawiło się to, co było w ich sercach.

Prawda, którą jest Chrystus, jest w ostateczności pełną i autentyczną odpowiedzią na owo ludzkie pragnienie relacji, wspólnoty, sensu, które wyłania się także w masowym udziale w różnych sieciach społecznościowych. Ludzie wierzący, świadcząc o swych najgłębszych przekonaniach, wnoszą cenny wkład, aby sieć nie była narzędziem depersonalizującym człowieka, próbującym nim manipulować emocjonalnie, lub pozwalającym tym, którzy są potężni, by zmonopolizować opinię innych. Przeciwnie, niech ludzie wierzący zachęcają wszystkich, by ożywiać odwieczne pytania człowieka, świadczące o jego pragnieniu transcendencji i tęsknoty za autentycznymi formami życia, godnego, aby je przeżyć. To właśnie jest owo duchowe napięcie, właściwe człowiekowi, stojące za naszym pragnieniem prawdy i komunii, pragnienie, które pobudza do komunikowania się z uczciwością i uczciwością.

Zachęcam w szczególności młodych, aby czynili dobry użytek ze swej obecności na forum cyfrowym. Ponawiam wobec nich zaproszenie na najbliższe Światowe Dni Młodzieży w Madrycie, którego przygotowania zawdzięczają wiele nowym technologiom. Modlę się dla pracowników środków społecznego przekazu, za wstawiennictwem ich patrona, św. Franciszka Salezego, o zdolność pełnienia ich pracy zawsze zgodnie z sumieniem i doskonałym profesjonalizmem.

Wszystkim przekazuję moje Apostolskie Błogosławieństwo.

*Watykan, dnia 24 stycznia 2011 r.,
święto św. Franciszka Salezego*

Oroędzie Benedykta XVI
na XLVI Dzień Środków Społecznego Przekazu
A.D. 2012

Milczenie i słowo drogą ewangelizacji

Drodzy Bracia i Siostry!

W związku ze zbliżającym się Światowym Dniem Środków Społecznego Przekazu 2012 pragnę się z wami podzielić niektórymi refleksjami dotyczącymi pewnego aspektu ludzkiego procesu komunikacji, który jest niekiedy zapomniany, pomimo że jest bardzo ważny, a o którym zdaje się trzeba szczególnie przypomnieć. Chodzi o relację między milczeniem i słowem: dwoma wymiarami komunikacji, które powinny się równoważyć, następować po sobie i dopełniać, by uzyskać autentyczny dialog i głęboką bliskość między ludźmi. Kiedy słowo i milczenie nawzajem się wykluczają, komunikacja ulega pogorszeniu, albo dlatego że powoduje pewne oszołomienie albo też dlatego, że – przeciwnie – tworzy klimat chłodu; kiedy natomiast milczenie i słowo się wzajemnie dopełniają, komunikacja nabiera wartości i znaczenia.

Milczenie jest integralną częścią komunikacji i bez niego nie ma słów bogatych w treść. W milczeniu słyszymy i poznajemy lepiej samych siebie, rodzi się i pogłębia myśl, z większą jasnością rozumiemy to, co chcemy powiedzieć albo to, czego oczekujemy od drugiego, dokonujemy wyboru jak wyrazić siebie. Milknąc, pozwalamy drugiej osobie mówić, wyrazić siebie, a sobie samym na to, by nie być przywiązani jedynie do naszych słów czy też naszych idei, bez stosownej wymiany myśli. W ten sposób otwiera się przestrzeń wzajemnego słuchania i staje się możliwa pełniejsza relacja międzyludzka. W milczeniu na przykład rozumie się najbardziej autentyczne elementy komunikacji między tymi, którzy się kochają: gest, wyraz twarzy, ciało – jako znaki, które objawiają osobę. W milczeniu przemawiają radość, zmartwienia, cierpienie, które właśnie w nim znajdują szczególnie intensywną formę wyrazu. Tak więc z milczenia wynika komunikacja jeszcze bardziej wymagająca, przywołująca wrażliwość i tę zdolność słuchania, która często ukazuje miarę i charakter więzi. Tam, gdzie jest dużo wiadomości i informacji, milczenie staje się niezbędne do rozróżnienia tego, co jest ważne, od tego, co jest zbędne lub drugorzędne. Głęboka refleksja pomaga nam odkryć związek istniejący między wydarzeniami, które na pierwszy rzut oka wydają się między sobą niepowiązane, ocenić, przeanalizować wiadomości. Dzięki temu można dzielić się opiniami przemyślanymi i kompetentnymi, pozwalając na autentyczne, wspólne poznanie. Z tego względu konieczne jest tworzenie odpowiedniego środowiska, pewnego rodzaju „ekosystemu”, który potrafiłby równoważyć milczenie, słowo, obrazy i dźwięki.

Spora część obecnej dynamiki komunikacji jest ukierunkowana przez zapotrzebowanie na szukanie odpowiedzi. Wyszukiwarki i sieci społecznościowe są punktem wyjścia komunikacji dla wielu osób szukających porad, sugestii, informacji, odpowiedzi. W naszych czasach internet staje się coraz bardziej miejscem pytań i odpowiedzi. Więcej, często współczesny człowiek jest bombardowany odpowiedziami na pytania, których nigdy sobie nie stawiał, albo potrzebami, których

nie odczuwa. Milczenie jest cenne, gdyż sprzyja niezbędnemu rozeznaniu wśród wielu bodźców i tak wielu odpowiedzi, które otrzymujemy, właśnie po to, aby rozpoznać i sformułować pytania naprawdę ważne. W złożonym i zróżnicowanym świecie komunikacji pojawia się jednakże zainteresowanie wielu osób pytaniami ostatecznymi ludzkiej egzystencji: Kim jestem? Co mogę wiedzieć? Co powinienem czynić? Na co mogę mieć nadzieję? Ważne jest przyjęcie osób, które formułują te pytania, otwierając możliwość głębokiego dialogu, tworzonego ze słów, wymiany myśli, ale również z zaproszenia do refleksji i milczenia, które czasami może być bardziej wymowne niż pochopna odpowiedź i pozwala temu, kto stawia sobie pytania, zejść w największą głębię samego siebie i otworzyć się na tę odpowiedź, jaką Bóg wypisał w sercu człowieka.

Ten nieustanny strumień pytań ukazuje w gruncie rzeczy niepokój istoty ludzkiej, nieustannie poszukującej prawd małych i wielkich, dający życiu sens i nadzieję. Człowiek nie może się zadowolić jedynie zwykłą tolerancyjną wymianą sceptycznych opinii i doświadczeń życia: wszyscy poszukujemy prawdy i podzielamy to głębokie pragnienie, szczególnie w naszych czasach, gdzie „osoby wymieniają się informacjami, dzielą się już sobą, swoją wizją świata, nadziejami, ideałami” (Orędzie na Dzień Środków Społecznego Przekazu 2011).

Należy z zainteresowaniem rozważyć różne formy witryn, aplikacji i sieci społecznościowych, które mogą pomóc współczesnemu człowiekowi w przeżywaniu chwil refleksji i autentycznych pytań, ale także znaleźć przestrzenie ciszy, okazje do modlitwy, medytacji lub dzielenia się Słowem Bożym. W zwięzłości krótkich wiadomości, często nie dłuższych niż werset Biblii, można wyrazić głębokie myśli, jeśli nikt nie zaniedbuje rozwoju swego życia wewnętrznego. Nie można się dziwić, że w różnych tradycjach religijnych samotność i milczenie są uprzywilejowanymi przestrzeniami, które pomagają ludziom w odnalezieniu samych siebie i tej Prawdy, która nadaje sens wszystkim rzeczom. Bóg objawienia biblijnego przemawia także bez słów: „Jak pokazuje krzyż Chrystusa, Bóg przemawia również milczeniem. Milczenie Boga, doświadczenie oddalenia Wszechmogącego i Ojca stanowi decydujący etap ziemskiej drogi Syna Bożego, wcielonego Słowa. (...) Milczenie Boga jest przedłużeniem Jego poprzednich słów. W tych mrocznych chwilach przemawia On w misterium swego milczenia” (posynodalna adhortacja apostołska *Verbum Domini*, 30 września 2010, nr 21). W milczeniu krzyża przemawia elokwencja miłości Boga, przeżywanej aż do największego daru. Po śmierci Chrystusa ziemia trwa w milczeniu i w Wielką Sobotę, kiedy „Król zasnął, a Bóg w ludzkim ciele wzbudził tych, którzy spali od wieków” (por. oficjum czytań Wielkiej Soboty), rozbrzmiewa głos Boga pełen miłości dla rodzaju ludzkiego.

Jeśli Bóg mówi do człowieka także w milczeniu, to także człowiek odkrywa w milczeniu możliwość rozmawiania z Bogiem i o Bogu. „Potrzebujemy milczenia, które staje się kontemplacją, pozwalającą nam wejść w milczenie Boga i w ten sposób dotrzeć tam, gdzie rodzi się Słowo, Słowo odkupieńcze” (homilia podczas Mszy św. na zakończenie sesji plenarnej Międzynarodowej Komisji Teologicznej, 6 października 2006 r.). Mówiąc o wielkości Boga nasz język okazuje się zawsze nieodpowiedni i w ten sposób otwiera się przestrzeń milczącej kontemplacji. Z tej kontemplacji rodzi się w całej swej wewnętrznej mocy pilna potrzeba misji, przemożna potrzeba „oznajmiania tego, cośmy ujrzeli i usłyszeli” (por. 1 J 1, 3). Milcząca kontemplacja pozwala nam się zanurzyć w źródle Miłości, które nas prowadzi ku naszemu bliźniemu, by odczuć jego ból i dać mu światło Chrystusa, Jego orędzie życia, Jego dar całkowitej miłości, która zbawia.

W milczącej kontemplacji ujawnia się następnie jeszcze silniej to odwieczne Słowo, poprzez które został stworzony cały świat i pojmuje się ów plan zbawienia, który Bóg realizuje

za pośrednictwem słów i gestów w całej historii ludzkości. Jak przypomina Sobór Watykański II, Boże objawienie urzeczywistnia się „przez czyny i słowa wewnętrznie z sobą powiązane, tak że czyny dokonane przez Boga w historii zbawienia ilustrują i umacniają naukę oraz sprawy słowami wyrażone, słowa zaś obwieszczają czyny i odsłaniają tajemnicę w nich zawartą” (konstytucja *Dei Verbum*, nr 2). Ten plan zbawienia ma swój szczyt w osobie Jezusa z Nazaretu, pośrednika i pełni całego Objawienia. On nam ujawnił prawdziwe oblicze Boga Ojca, a przez swój krzyż i zmartwychwstanie przeprowadził nas z niewoli grzechu i śmierci do wolności dzieci Bożych. Podstawowe pytanie dotyczące sensu życia człowieka znajduje w tajemnicy Chrystusa odpowiedź zdolną obdarzyć pokojem niespokojne ludzkie serce. Z tej tajemnicy rodzi się misja Kościoła – i to ta tajemnica pobudza chrześcijan do głoszenia nadziei i zbawienia, do świadczenia o tej miłości, która promuje ludzką godność i buduje sprawiedliwość i pokój.

Słowo i milczenie. Wychowanie siebie do komunikowania oznacza nauczenie się słuchania, kontemplacji, a nie tylko mówienia. Jest to szczególnie ważne dla tych, którzy podejmują ewangelizację: zarówno milczenie, jak i słowo są istotnymi i nieodłącznymi elementami działań Kościoła w dziedzinie środków przekazu, by na nowo głosić Chrystusa we współczesnym świecie. Maryi, której milczenie „słucha i sprawia, że owocuje Słowo” (modlitwa podczas spotkania z młodzieżą włoską w Loreto, 1-2 września 2007) zawierzam całe dzieło ewangelizacji, jakiego Kościół dokonuje poprzez środki społecznego przekazu.

*Watykan, dnia 24 stycznia 2012 r.,
święto św. Franciszka Salezego*

Oroędzie Benedykta XVI
na XLVII Dzień Środków Społecznego Przekazu
A.D. 2013

***Serwisy społecznościowe: portale prawdy i wiary,
nowe przestrzenie ewangelizacji***

Drodzy Bracia i Siostry!

W związku ze zbliżającym się Światowym Dniem Środków Społecznego Przekazu 2013 r. pragnę wam przedstawić kilka refleksji na temat coraz ważniejszej sprawy, która dotyczy sposobu, w jaki dzisiaj ludzie komunikują się ze sobą. Chciałbym skupić się na rozwoju cyfrowych serwisów społecznościowych, dzięki którym powstaje nowa „agora” – otwarta przestrzeń publiczna, gdzie ludzie dzielą się swoimi pomysłami, informacjami, opiniami i gdzie mogą również tworzyć się nowe więzi i formy wspólnoty.

Przestrzenie te, kiedy są wykorzystywane we właściwy i zrównoważony sposób, przyczyniają się do umacniania form dialogu i debaty, które z kolei – jeśli są prowadzone z szacunkiem, troską o prywatność, z odpowiedzialnością i w duchu prawdy – mogą umacniać więzi jedności między ludźmi i skutecznie promować harmonię w rodzinie ludzkiej. Wymiana informacji może stać się prawdziwą komunikacją, kontakty mogą przekształcać się w przyjaźń, połączenia mogą ułatwić tworzenie wspólnoty. Jeśli nowe media powinny urzeczywistniać te wielkie możliwości, to osoby z nich korzystające muszą starać się być autentyczne, ponieważ w przestrzeniach tych nie tylko dzielimy się poglądami i informacjami, ale w ostateczności mówimy o sobie samych.

Rozwój serwisów społecznościowych wymaga zaangażowania: osoby włączają się w budowanie więzi i zacieśniają przyjaźnie, szukają odpowiedzi na swoje pytania i rozrywki, ale również bodźców intelektualnych i możliwości dzielenia się swoimi umiejętnościami i wiedzą. Portale stają się zatem coraz bardziej częścią tkanki społeczeństwa, ponieważ łączą osoby na gruncie tych podstawowych potrzeb. Serwisy społecznościowe żywią się więc pragnieniami zakorzenionymi w sercu człowieka.

Kultura serwisów społecznościowych oraz zmiany w zakresie form i stylów komunikacji stawiają poważne wyzwania tym, którzy chcą mówić o prawdzie i wartościach. Często, jak dzieje się także w przypadku innych środków społecznego przekazu, znaczenie i skuteczność różnych form wypowiedzi zdają się bardziej uzależnione od ich popularności niż rzeczywistej doniosłości i wiarygodności. Popularność jest ponadto często związana bardziej ze sławą lub ze strategiami przekonywania niż z logiką argumentacji. Niekiedy dyskretny głos rozsądku może być zagłuszony przez zgłok nadmiernych informacji i nie udaje mu się przyciągnąć uwagi, którą natomiast zyskują osoby wyrażające się w bardziej przekonujący sposób. Mediom społecznościowym potrzebne jest zatem zaangażowanie wszystkich, którzy są świadomi wartości dialogu, rozsądnej debaty, logicznej argumentacji; osób starających się dbać o te formy wypowiedzi i wyrażania się, które nawiązują

do najszlachetniejszych dążeń ludzi zaangażowanych w proces komunikacji. Dialog i debata mogą kwitnąć i rozwijać się także wtedy, gdy rozmawia się z tymi – i traktuje ich poważnie – którzy mają poglądy odmienne od naszych. „Skoro istnieje różnorodność kulturowa, należy dążyć do tego, by ludzie nie tylko zaakceptowali inne kultury, ale starali się też ubogacać się nimi i ofiarować im to, co w ich własnej kulturze jest dobre, prawdziwe i piękne” (Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami świata kultury, Belém, Lizbona, 12 maja 2010 r.).

Wyzwanie, przed którym stoją serwisy społecznościowe, polega na tym, by stały się one rzeczywiście powszechne: wówczas będą w nich w pełni uczestniczyć wierni, którzy pragną dzielić się orędziem Jezusa i wartościami godności ludzkiej, które głosi Jego nauczanie. Wierzący dostrzegają bowiem coraz bardziej, że jeśli Dobra Nowina nie będzie szerzona także w świecie cyfrowym, to może być ona nieobecna w doświadczeniu wielu osób, dla których ta przestrzeń egzystencjalna jest ważna. Świat cyfrowy nie jest światem paralelnym ani czysto wirtualnym, lecz dla wielu ludzi, zwłaszcza młodych, stanowi część codziennej rzeczywistości. Serwisy społecznościowe są owocem wzajemnego oddziaływania ludzi, ale same też kształtują nową dynamikę komunikacji tworzącej relacje: uważne zrozumienie tego środowiska jest zatem warunkiem wstępnym znaczącej w nim obecności.

Umiejętność posługiwania się nowymi językami potrzebna jest nie tyle, aby nadążyć za duchem czasu, ale właśnie po to, by pozwolić nieskończonemu bogactwu Ewangelii znaleźć formy wyrazu, które będą w stanie dotrzeć do umysłów i serc wszystkich ludzi. W środowisku cyfrowym słowo pisanemu często towarzyszą obrazy i dźwięki. Skuteczna komunikacja, taka jak w przypowieściach Jezusa, wymaga zaangażowania wyobraźni i uczuć tych, których chcemy zaprosić na spotkanie z tajemnicą miłości Boga. Wiemy zresztą, że tradycja chrześcijańska zawsze była bogata w znaki i symbole: myślę na przykład o krzyżu, ikonach, wizerunkach Matki Bożej, szopce, witrażach i malowidłach w kościołach. Znaczną część artystycznego dziedzictwa ludzkości stworzyli artyści i muzycy, którzy próbowali wyrazić prawdy wiary.

Autentyczność ludzi wierzących w serwisach społecznościowych staje się widoczna dzięki dzieleniu się głębokim źródłem ich nadziei i radości: wiarą w Boga bogatego w miłosierdzie i miłość objawioną w Chrystusie Jezusie. To dzielenie się polega nie tylko na wyraźnym wyrażaniu wiary, ale również na świadectwie, to znaczy na sposobie, w jaki przekazuje się „wybory, preferencje, opinie, które są głęboko spójne z Ewangelią, nawet wtedy, kiedy nie mówi się o niej w sposób wyraźny” (Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2011 r.). Szczególnie znaczącym sposobem składania świadectwa będzie chęć dawania siebie innym przez gotowość do cierpliwego i naznaczonego szacunkiem zainteresowania się ich pytaniami i wątpliwościami na drodze poszukiwania prawdy i sensu ludzkiego istnienia. Pojawienie się w serwisach społecznościowych dialogu na temat wiary i wierzenia potwierdza znaczenie i wagę religii w debacie publicznej i społecznej.

Dla tych, którzy otwartym sercem przyjęli dar wiary, najbardziej radykalna odpowiedź na pytania człowieka o miłość, prawdę i sens życia – zagadnienia te nie są nieobecne w *social networks* – znajduje się w osobie Jezusa Chrystusa. To naturalne, że ci, którzy wierzą, pragną z szacunkiem i wrażliwością dzielić się swą wiarą z ludźmi, których spotykają w świecie cyfrowym. Ostatecznie jednak, jeśli nasze dzielenie się Ewangelią może wydać dobre owoce, to dokonuje się to zawsze dzięki mocy samego Słowa Bożego, które porusza serca, zanim jeszcze podejmiemy jakikolwiek wysiłek. Ufność w moc działania Boga musi być większa od wszelkiej pewności pokładanej w stosowaniu środków ludzkich. Także w środowisku cyfrowym, w którym łatwo podnoszą się głosy

zbyt rozgorączkowane i konfliktowe i w którym niekiedy może zwyciężać pogoń za sensacją, musimy dokonywać uważnego rozeznania. W związku z tym przypomnijmy sobie, że Eliasz rozpoznał głos Boga nie w silnej, gwałtownej wicherze ani w trzęsieniu ziemi czy w ogniu, ale w „szmerze łagodnego powiewu” (1 Krl 19, 11-12). Musimy ufać, że podstawowe pragnienia człowieka, by kochać i być kochanym, by znaleźć sens i prawdę, które Bóg sam zaszczeplił w ludzkim sercu, żywią także ludzie naszych czasów, zawsze i wszędzie otwarci na to, co bł. kard. John Henry Newman nazywał „łagodnym światłem” wiary.

Serwisy społecznościowe mogą być nie tylko narzędziem ewangelizacji, ale również czynnikiem rozwoju człowieka. Na przykład, w niektórych sytuacjach geograficznych i kulturowych, gdzie chrześcijanie czują się odizolowani, mogą one umacniać ich poczucie rzeczywistej jedności z powszechną wspólnotą wierzących. Portale ułatwiają dzielenie się bogactwem duchowym i liturgicznym, sprawiając, że ludzie mogą modlić się z silnym poczuciem, że są blisko tych, którzy wyznają tę samą wiarę. Prawdziwe i interaktywne obcowanie z pytaniami i wątpliwościami tych, którzy są dalecy od wiary, powinno nam uzmysłwić potrzebę umacniania modlitwą i refleksją naszej wiary w obecność Boga oraz naszej konkretnej miłości bliźniego: «Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęmiący» (1 Kor 13, 1).

W świecie cyfrowym istnieją serwisy społecznościowe, które stwarzają współczesnemu człowiekowi okazje do modlitwy, medytacji lub dzielenia się Słowem Bożym. Mogą one jednak otwierać drzwi do innych wymiarów wiary. Wiele osób odkrywa bowiem właśnie dzięki kontaktowi, początkowo nawiązanemu *on line*, znaczenie bezpośredniego spotkania, doświadczenia wspólnoty, a nawet pielgrzymki, nieustannie będących ważnymi elementami na drodze wiary. Szukając sposobów uobecnienia Ewangelii w środowisku cyfrowym, możemy zaprosić ludzi do uczestniczenia w spotkaniach modlitewnych lub liturgiach w konkretnych miejscach, takich jak kościoły czy kaplice. Nie powinno zabraknąć konsekwencji czy jedności w wyrażaniu naszej wiary i dawaniu świadectwa o Ewangelii w rzeczywistości, w której przyszło nam żyć – fizycznej czy cyfrowej. Kiedy jesteśmy w jakikolwiek sposób obecni dla innych, winniśmy umożliwiać poznanie miłości Bożej aż po krańce ziemi.

Modłę się, aby Boży Duch zawsze wam towarzyszył i was oświecał. Z serca wam wszystkim błogosławię, abyście naprawdę umieli być zwiastunami i świadkami Ewangelii. «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!» (Mk 16, 15).

*Watykan, dnia 24 stycznia 2013 r.,
w święto św. Franciszka Salezego*

Ořdzie Franciszka
na XLVIII Dzień Środków Społecznego Przekazu
A.D. 2014

Przekaz w służbie autentycznej kultury spotkania

Drodzy Bracia i Siostry!

Dziś żyjemy w świecie, który staje się coraz „mniejszy” i gdzie w związku z tym mogło by się zdawać, że łatwo być blisko jedni względem drugich. Rozwój transportu i technologii komunikacyjnych przybliży nas do siebie, łącząc nas coraz bardziej, a globalizacja sprawia, że jesteśmy od siebie wzajemnie zależni. Jednak pośród ludzkości nadal trwają, czasami bardzo wyraźne, podziały. Na poziomie globalnym widzimy skandaliczny dystans pomiędzy luksusem najbogatszych a biedą najuboższych. Często wystarczy przejść się ulicami miasta, aby zobaczyć kontrast między ludźmi żyjącymi na chodnikach a błyszczącymi światłami sklepów. Jesteśmy całkiem przyzwyczajeni do tego wszystkiego, co nas już nie uderza. Świat cierpi z powodu wielu form wykluczenia, marginalizacji i ubóstwa, a także z powodu konfliktów, w których łączą się przyczyny ekonomiczne, polityczne, ideologiczne i niestety także religijne.

W tym świecie media mogą nam pomóc, byśmy poczuli się bliżej siebie nawzajem, pomagając nam dostrzec jedność rodziny ludzkiej, co z kolei pobudza do solidarności i lepszego poważnego zaangażowania na rzecz bardziej godnego życia. Dobra komunikacja pomaga nam być bliżej siebie oraz lepiej poznawać siebie nawzajem w byciu bardziej zjednoczonymi. Dzielące nas mury można pokonać tylko wtedy, gdy jesteśmy gotowi, by słuchać siebie nawzajem i uczyć się jedni od drugich. Musimy godzić różnice poprzez formy dialogu pozwalające nam wzrastać w zrozumieniu i szacunku. Kultura spotkania wymaga, abyśmy byli skłonni nie tylko dawać, ale także otrzymywać od innych. Media mogą nam w tym pomóc, zwłaszcza dzisiaj, kiedy sieci ludzkiej komunikacji osiągnęły bezprecedensowy rozwój. Zwłaszcza internet może zaoferować większe możliwości spotkania i solidarności między wszystkimi, a jest to rzecz dobra, jest to Boży dar.

Istnieją jednak aspekty problematyczne: szybkość informacji przekracza nasze możliwości refleksji i osądu oraz nie pozwala na wyważone i poprawne wyrażanie siebie. Różnorodność wyrażanych opinii może być postrzegana jako bogactwo, ale możliwe jest także zamknięcie się w pewnej sferze informacji, które odpowiadają jedynie naszym oczekiwaniom i naszym ideom, albo określonym interesom politycznym i gospodarczym. Środowisko komunikacyjne może nam pomóc w rozwoju lub przeciwnie – prowadzić do dezorientacji. Pragnienie podłączenia digitalnego może w ostateczności prowadzić do odizolowania nas od naszych bliźnich, ludzi, którzy są najbliżej nas. Nie wspominając już o tym, że osobom, które z różnych powodów nie mają dostępu do mediów społecznościowych, grozi wykluczenie.

Te ograniczenia są realne, ale nie uzasadniają odrzucenia mediów społecznościowych. Raczej nam przypominają, że komunikacja jest ostatecznie zdobyczą bardziej ludzką niż technologiczną. Cóż więc nam pomaga w środowisku digitalnym, by wzrastać w człowieczeństwie

i wzajemnym zrozumieniu? Musimy na przykład odzyskać pewne poczucie refleksji i spokoju. Wymaga to czasu i zdolności, by zamilknąć i słuchać. Musimy też być cierpliwi, jeśli chcemy zrozumieć kogoś, kto jest od nas różny: osoba w pełni wyraża siebie nie wówczas, gdy jest jedynie tolerowana, ale kiedy wie, że jest prawdziwie akceptowana. Jeśli naprawdę zechcemy słuchać innych, to nauczymy się postrzegania świata innymi oczami i doceniania ludzkiego doświadczenia, tak jak się ono przejawia w różnych kulturach i tradycjach. Ale będziemy umieli także lepiej docenić wielkie wartości inspirowane przez chrześcijaństwo, na przykład wizję człowieka jako osoby, małżeństwo i rodzinę, rozróżnienie między sferą religijną a polityczną, zasady solidarności i pomocniczości oraz inne.

Jak zatem komunikacja może służyć autentycznej kulturze spotkania? A dla nas, uczniów Pana, co oznacza spotkanie jakiejś osoby według Ewangelii? Jak to możliwe, pomimo wszystkich naszych ograniczeń i grzechów, aby być naprawdę blisko jedni wobec drugich? Pytania te można podsumować w tym pytaniu, które pewnego dnia jeden z uczonych w Piśmie, to znaczy człowiek mediów, skierował do Jezusa: „A kto jest moim bliźnim?” (Łk 10, 29). Pytanie to pomaga nam zrozumieć komunikację w kategoriach bliskości. Możemy je przetłumaczyć w następujący sposób: jak się przejawia „bliskość” w zakresie korzystania ze środków przekazu i w nowym środowisku stworzonym przez technologie digitalne? Odpowiedź znajduję w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, która jest także przypowieścią o człowieku przekazu. Ten bowiem, kto przekazuje, staje się bliźnim. A miłosierny Samarytanin nie tylko czyni siebie bliźnim, ale troszczy się o tego człowieka, którego widzi na wpół umarłego obok drogi. Jezus odwraca perspektywę: nie chodzi o rozpoznanie innego jako podobnego do mnie, ale o moją zdolność uczynienia siebie podobnym do drugiego. Przekazywanie oznacza więc uświadomienie sobie, że jesteśmy ludźmi, Bożymi dziećmi. Lubię nazywać tę moc komunikacji jako „bliskość”.

Kiedy dominującym celem komunikacji jest nakłonienie do konsumpcji lub manipulacja osobami, to mamy do czynienia z gwałtowną agresją, jak ta, której doznał człowiek, który wpadł w ręce zbójców i został porzucony przy drodze, jak czytamy w przypowieści. Lewita i kapłan nie widzieli w nim bliźniego, lecz obcego, od którego lepiej było trzymać się z daleka. W tamtym czasie oddziaływały na nich zasady czystości rytualnej. Dziś grozi nam, że niektóre media tak na nas wpłyną, iż zapomnimy o naszym realnym bliźnim.

Nie wystarczy przechodzić wzdłuż alei „cyfrowych”, to znaczy zwyczajnie być podłączonymi: trzeba, aby połączeniu towarzyszyło prawdziwe spotkanie. Nie możemy żyć samotnie, zamknięci w nas samych. Potrzebujemy kochania i bycia kochanymi. Potrzebujemy czułości. Strategie medialne nie zapewniają piękna, dobra i prawdy komunikacji.

Także światu mediów nie może być obca troska o człowieka i jest on wezwany do wyrażania czułości. Sieć digitalna może być miejscem bogatym w człowieczeństwo, nie siecią przewodów, ale osób. Neutralność mediów jest tylko pozorna: tylko ten, kto komunikując podejmuje wyzwanie, może być punktem odniesienia dla innych. Osobiste zaangażowanie jest podstawą wiarygodności komunikatora. Właśnie z tego względu chrześcijańskie świadectwo, dzięki sieci, może dotrzeć na egzystencjalne peryferie.

Często powtarzam: wolę tysiąc razy Kościół poobijany, wychodzący na ulicę, który miał wypadek, od Kościoła chorego z powodu zamknięcia! A drogi są drogami świata, gdzie ludzie żyją i gdzie można do nich dotrzeć skutecznie i emocjonalnie. Wśród tych dróg są także te digitalne, zatłoczone ludźmi, często poranionymi, mężczyznami i kobietami szukającymi zbawienia lub nadziei. Także dzięki sieci orędzie chrześcijańskie może dotrzeć „aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8). Otwarcie drzwi

kościółów oznacza także otwieranie ich w środowisku digitalnym, zarówno po to, aby ludzie mogli wejść, niezależnie od tego, w jakiej sytuacji życiowej się znajdują, jak i po to, aby Ewangelia mogła przekroczyć próg świątyni i wyjść na spotkanie wszystkich. Jesteśmy powołani, aby dawać świadectwo o Kościele, który byłby domem dla wszystkich. Czy potrafimy przekazywać oblicze takiego Kościoła? Komunikacja pomaga nadać kształt powołaniu misyjnemu całego Kościoła, a sieci społecznościowe są obecnie jednym z miejsc, w których trzeba żyć tym powołaniem i odkryć na nowo piękno wiary, piękno spotkania z Chrystusem. Także w kontekście komunikacji potrzebny jest Kościół, który potrafi nieść ciepło, by rozpałać serce.

Świadectwo chrześcijańskie nie polega na bombardowaniu wiadomościami religijnymi, ale na chęci dania samego siebie innym przez „gotowość cierpliwego i naznaczonego szacunkiem zaangażowania się w ich pytania i wątpliwości, na drodze poszukiwania prawdy i sensu ludzkiego istnienia” (Benedykt XVI, Orędzie na XLVII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, 2013). Pomyślmy o wydarzeniu uczniów z Emaus. Trzeba umieć się włączyć w dialog z mężczyznami i kobietami naszych czasów, aby zrozumieć ich oczekiwania, wątpliwości, nadzieje i dać im Ewangelię, to znaczy Jezusa Chrystusa, Boga, który stał się człowiekiem, który umarł i zmartwychwstał, aby nas uwolnić od grzechu i śmierci. Wyzwanie to wymaga głębi, wrażliwości na życie, wrażliwości duchowej. Prowadzenie dialogu oznacza bycie przekonanym, że drugi ma coś dobrego do powiedzenia, uczynienie miejsca na jego punkt widzenia, na jego hipotezy. Nie oznacza rezygnacji ze swoich idei i tradycji, ale z roszczenia, jakoby były jedyne i absolutne.

Niech nam będzie przewodnikiem obraz Miłosiernego Samarytanina, który opatruje rany pobitego człowieka, zalewając je olejem i winem. Niech nasz przekaz będzie olejkiem pachnącym na cierpienie i dobrym winem radości. Niech nasza jasność nie pochodzi ze sztuczek i efektów specjalnych, ale z naszej naznaczonej miłością i czułością bliskości wobec tych, których spotykamy, zranionych przy drodze. Nie obawiajcie się bycia obywatelami środowiska digitalnego. Ważna jest czujność i obecność Kościoła w świecie komunikacji, aby rozmawiać ze współczesnym człowiekiem i prowadzić go na spotkanie z Chrystusem: Kościół towarzyszący w drodze potrafi wyruszyć z każdym. W tym kontekście rewolucja środków przekazu i informacji jest wielkim i ekscytującym wyzwaniem, wymagającym nowej energii i nowej wyobraźni, by przekazywać innym piękno Boga.

*Watykan, dnia 24 stycznia 2014 r.,
we wspomnienie św. Franciszka Salezego*

Oędzie Franciszka
na XLIX Dzień Środków Społecznego Przekazu
A.D. 2015

Przekaz o rodzinie
jako uprzywilejowanym miejscu spotkania
w bezinteresownej miłości

Temat rodziny jest w centrum pogłębionej refleksji kościelnej i procesu synodalnego, obejmującego dwa Synody, nadzwyczajny – niedawno zakończony – i zwyczajny, który odbędzie się w październiku br. W tym kontekście uznałem za stosowne, by punktem odniesienia dla tematu najbliższego Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu była rodzina. Rodzina jest zresztą pierwszym miejscem, w którym uczymy się porozumiewać. Powrót do tego pierwotnego momentu może nam pomóc zarówno w nadaniu przekazowi większej autentyczności i cech ludzkich, jak i w spojrzeniu na rodzinę z nowego punktu widzenia.

Możemy zaczerpnąć inspirację z ewangelicznego obrazu, jaki stanowi wizyta Maryi u Elżbiety (Łk 1, 39-56). „Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona głośny okrzyk i powiedziała: «Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona»” (ww. 41-42).

Przede wszystkim epizod ten pokazuje nam przekaz jako dialog, który splata się z mową ciała. Pierwszą odpowiedź na pozdrowienie Maryi daje bowiem dzieciątko, radośnie poruszając się w łonie Elżbiety. Wyrażanie radości ze spotkania jest w pewnym sensie archetypem i symbolem wszelkiego przekazu, którego uczymy się, zanim jeszcze przyjdziemy na świat. Łono, które nas nosi, jest pierwszą „szkołą” przekazu, na który składa się słuchanie i kontakt cielesny, gdzie zaczynamy oswajać się ze światem zewnętrznym w bezpiecznym środowisku, słysząc uspokajające bicie serca mamy. To spotkanie dwóch istot jednocześnie tak bliskich i jeszcze tak sobie obcych, spotkanie pełne obietnic, jest naszym pierwszym doświadczeniem przekazu. Jest to doświadczenie wspólne nam wszystkim, bo każdego z nas urodziła matka.

Również po przyjsciu na świat pozostajemy w pewnym sensie w „łonie”, którym jest rodzina. Łono to składa się z różnych osób, które łączą więzi: rodzina jest „miejscem, gdzie człowiek uczy się współżycia w różnorodności” (adhortacja apostołska *Evangelii gaudium*, 66). Różnice płci i pokoleń, które porozumiewają się ze sobą przede wszystkim dlatego, że wzajemnie się akceptują, istnieje bowiem między nimi więź. A im szerszy jest wachlarz tych relacji, im większe różnice wieku, tym bogatsze jest nasze środowisko życia. Więź jest fundamentem słowa, które z kolei umacnia więź. Nie wymyślamy słów: możemy się nimi posługiwać, ponieważ je otrzymaliśmy. To w rodzinie uczymy się mówić w „języku ojczystym”, a więc w języku naszych przodków (por. 2 Mch 7, 25. 27). W rodzinie pojmujemy się, że poprzedzili nas inni, stworzyli oni warunki, byśmy mogli istnieć i też dawać życie oraz zrobić coś dobrego i pięknego. Możemy dawać, ponieważ otrzymaliśmy, i ten pozytywny cykl sprawia,

że rodzina potrafi przekazywać informacje i porozumiewać się; a bardziej ogólnie – jest to wzór wszelkiego przekazu.

Doświadczenie więzi, która nas „poprzedza”, powoduje, że rodzina jest także kontekstem, w którym przekazuje się tę podstawową formę komunikacji, którą jest modlitwa. Kiedy mama i tato usypiają swoje nowo narodzone dzieci, bardzo często zawierają je Bogu, aby nad nimi czuwał; a kiedy są trochę większe, razem z nimi odmawiają proste modlitwy, wspominając z miłością również inne osoby, dziadków, pozostałych krewnych, chorych i cierpiących, wszystkich, którzy bardziej potrzebują pomocy Boga. I tak w rodzinie większość z nas poznała religijny wymiar przekazu, który w chrześcijaństwie jest całkowicie przepojony miłością, miłością Boga, który daje się nam i którego my ofiarujemy innym.

W rodzinie to przede wszystkim zdolność do przytulania się, wspierania, towarzyszenia sobie, odczytywania spojrzeń i milczenia, do śmiania się i płakania razem osób, które siebie nie wybrały, a jednak są dla siebie bardzo ważne – pozwala nam zrozumieć, czym jest naprawdę porozumiewanie się jako odkrycie i budowanie bliskości. Zmniejszanie dystansu przez wychodzenie sobie naprzeciw i akceptowanie siebie jest powodem do wdzięczności i radości: z pozdrowienia Maryi i poruszenia się dzieciątka rodzi się błogosławieństwo Elżbiety, a po nim piękny kantykt *Magnificat*, w którym Maryja chwali zamysł miłości Boga w stosunku do Niej i Jego ludu. Z „tak” wypowiedzianego z wiarą rodzą się konsekwencje, które wychodzą daleko poza nas samych i szerzą się w świecie. Z „odwiedzina” wiąże się otwieranie drzwi, niezamykanie się we własnych mieszkaniach, wychodzenie, zbliżanie się do innych. Również rodzina jest żywa, jeśli oddycha otwierając się na to, co jest poza nią, a rodziny, które to czynią, mogą przekazywać swoje przesłanie życia i wspólnoty, mogą dawać otuchę i nadzieję rodzinom bardziej zranionym i przyczyniać się do wzrostu Kościoła, który jest rodziną rodzin.

Bardziej od wszelkich innych miejsc, rodzina jest miejscem, gdzie ludzie, żyjąc razem na co dzień, doświadczają ograniczeń swoich oraz cudzych, małych i dużych problemów związanych ze współistnieniem, zgodną egzystencją. Nie istnieje rodzina doskonała, ale nie trzeba obawiać się niedoskonałości, słabości, ani też konfliktów; trzeba nauczyć się podchodzić do nich w sposób konstruktywny. Dlatego rodzina, której członkowie, ze swoimi ograniczeniami i grzechami, kochają się, staje się szkołą przebaczenia. Przebaczenie jest siłą komunikacji – komunikacji, która szwankuje, która się przerywa, a którą poprzez wyrażoną i przyjętą skruchę można naprawić i rozwijać. Dziecko, które w rodzinie uczy się słuchać innych, mówić z szacunkiem, wyrażając własny punkt widzenia, nie negując punktu widzenia innych, będzie w społeczeństwie osobą budującą dialog i pojednanie.

Odnosnie do ograniczeń i komunikowania się, wiele mogą nas nauczyć rodziny z dziećmi z niepełnosprawnością lub kilkoma. Niesprawność ruchowa, zmysłowa czy intelektualna jest zawsze pokusą, by się zamknąć; jednak dzięki miłości rodziców, rodzeństwa i innych przyjaznych osób może stać się bodźcem do otwarcia się, do dzielenia się, do porozumiewania się w sposób inkluzywny; i może pomóc szkole, parafii, stowarzyszeniom stać się bardziej otwartymi na wszystkich, nie wykluczać nikogo.

Poza tym w świecie, gdzie tak często się złorzeczy, obmawia, sieje niezgodę, skaża plotkami nasze ludzkie środowisko, rodzina może być szkołą przekazu jako błogosławieństwa. I to również tam, gdzie wydaje się dominować nieuchronnie nienawiść i przemoc, kiedy rodziny są między sobą rozdzielone przez mury z kamienia lub przez nie mniej nieprzeniknione mury uprzedzeń i urazy, kiedy wydaje się, że są słuszne powody, by powiedzieć „dość tego”; w rzeczywistości błogosławienie zamiast złorzeczenia, odwiedzanie zamiast odrzucania, przyjmowanie zamiast zwalczania to jedyny

sposób na to, by przerwać spiralę zła, dawać świadectwo, że dobro jest zawsze możliwe, wychowywać dzieci w duchu braterstwa.

Dzisiaj najnowocześniejsze media, które zwłaszcza dla najmłodszych stały się już nieodzowne, mogą zarówno być przeszkodą, jak i pomagać w porozumiewaniu się w rodzinie i między rodzinami. Mogą je utrudniać, jeżeli stają się sposobem na to, by unikać słuchania, by izolować się mimo obecności fizycznej, przez wypełnianie każdej chwili ciszy i oczekiwania co sprawia, że zapomina się o tym, że „milczenie jest integralną częścią komunikacji i nie istnieją bez niego słowa bogate w treść” (Benedykt XVI, Orędzie na XLVI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, 24 stycznia 2012 r.). Mogą jej sprzyjać, jeżeli pomagają opowiadać i dzielić się, być w kontakcie z tymi, którzy są daleko, dziękować i prosić o przebaczenie, umożliwiać wciąż na nowo spotkanie. Odkrywając każdego dnia na nowo to życiowe centrum, jakim jest spotkanie, ten „żywy początek”, będziemy umieli kształtować nasz stosunek do technologii, zamiast pozwalać, by one nami kierowały. Także w tej dziedzinie rodzice są pierwszymi wychowawcami. Ale nie mogą być pozostawieni sami; wspólnota chrześcijańska jest powołana do tego, aby ich wspierać, aby umieli uczyć dzieci żyć w świecie komunikacji zgodnie z kryteriami takimi jak godność osoby ludzkiej i dobro wspólne.

Wyzwaniem, które dzisiaj staje przed nami, jest zatem nauczenie się na nowo opowiadania, a nie po prostu wytwarzania i konsumowania informacji. W tym właśnie kierunku popychają nas potężne i cenne środki współczesnego przekazu. Informacja jest ważna, ale nie wystarcza, bowiem zbyt często upraszcza, przeciwstawia sobie różnice i odmienne zapatrywania, zachęcając do opowiedzenia się po jednej lub drugiej stronie, zamiast dawać ogólny obraz sytuacji.

Na koniec, również rodzina nie jest przedmiotem, na temat którego wymienia się opinie, czy terenem, na którym winno toczyć się batalie ideologiczne, ale jest środowiskiem, w którym człowiek uczy się bliskiego porozumiewania się i podmiotem, który komunikuje, „wspólnotą porozumiewającą się”. Wspólnotą, która potrafi towarzyszyć, świętować i wydawać owoce. W tym sensie możliwe jest odzyskanie spojrzenia zdolnego dostrzec, że rodzina nadal jest wielkim bogactwem, a nie tylko problemem czy instytucją w kryzysie. Media niekiedy mają tendencję do takiego przedstawiania rodziny, jakby to był abstrakcyjny model do przyjęcia lub odrzucenia, do obrony lub atakowania, a nie konkretna rzeczywistość, w której się żyje; albo jakby była czyjąś ideologią przeciwko ideologii kogoś innego, a nie miejscem, w którym wszyscy uczymy się, co to znaczy porozumiewać się w miłości otrzymanej i dawanej. Opowiadać znaczy natomiast zrozumieć, że nasze istnienia tworzą jeden splot, że głosy są rozliczne, a każdy z nich jest niezastąpiony.

Najpiękniejsza rodzina, będąca rzeczą ważną, a nie problemem, to taka, która potrafi porozumiewać się w oparciu o świadectwo, piękno i bogactwo relacji między mężczyzną i kobietą oraz między rodzicami a dziećmi. Nie walczmy w obronie przeszłości, ale pracujmy cierpliwie i ufnie nad budowaniem przyszłości we wszystkich środowiskach, w których na co dzień przeżywamy.

*Watykan, dnia 23 stycznia 2015 r.,
w wigilię wspomnienia św. Franciszka Salezego*

Oroędzie Franciszka
na I Dzień Środków Społecznego Przekazu
A.D. 2016

Komunikacja i miłosierdzie – owocne spotkanie

Drodzy bracia i siostry!

Rok Święty Miłosierdzia zachęca nas do refleksji na temat relacji między komunikacją a miłosierdziem. Kościół zjednoczony z Chrystusem, żywym ucieleśnieniem Boga Miłosiernego, jest powołany bowiem do życia miłosierdziem jako znakiem rozpoznawczym całego swego istnienia i działania. To, co mówimy i jak mówimy, każde słowo i każdy gest powinien móc wyrazić współczucie, czułą troskę i przebaczenie Boga dla wszystkich. Miłość ze swej natury jest komunikacją, prowadzi do otwarcia się, a nie do izolowania się. A jeśli nasze serca i nasze działania są inspirowane przez miłość, przez Bożą miłość, to nasza komunikacja będzie nosicielem Bożej mocy.

Jesteśmy powołani, aby jako dzieci Boże komunikować się ze wszystkimi bez wyjątku. Tym bardziej, że właściwością języka i działania Kościoła jest przekazywanie miłosierdzia, aby poruszyć serca ludzi i wspierać ich w drodze do pełni życia, którą Jezus Chrystus, posłany przez Ojca, przyszedł przynieść wszystkim. Chodzi o przyjęcie w nas i upowszechnienie wokół nas serdeczności Kościoła-Matki, aby Jezus był poznany i kochany; tej serdeczności, która ukonkretnia słowa wiary i która rozpala w przepowiadaniu i świadectwie tę „iskrę”, która ją ożywia.

Komunikacja ma moc budowania mostów, sprzyjania spotkaniu i integracji, ubogacając w ten sposób społeczeństwo. Jak to dobrze, gdy widzimy osoby zaangażowane w staranne dobieranie słów i gestów, ażeby przezwyciężyć nieporozumienia, uleczyć zranioną pamięć i budować pokój oraz zgodę. Słowa mogą przerzucać mosty między ludźmi, rodzinami, grupami społecznymi, narodami. Jest to możliwe zarówno w przestrzeni fizycznej, jak i cyfrowej. Dlatego słowa i działania powinny nam pomóc wyjść z zakłętą kręgu potępień i zemsty, które stale wpędzają w matnię osoby i narody, prowadzące do wyrażania się przesłaniami nienawiści. Natomiast słowo chrześcijanina stawia sobie za cel spowodowanie rozwoju komunii i nawet jeśli musi zdecydowanie potępić zło, stara się nie zrywać relacji i komunikacji.

Chciałbym w związku z tym zaprosić wszystkich ludzi dobrej woli do odkrycia na nowo mocy miłosierdzia, aby uzdrawiać porozrywane relacje i przywrócić pokój i zgodę między rodzinami i we wspólnotach. Wszyscy wiemy, jak bardzo stare rany i przewlekłe urazy mogą ludzi usidlić i uniemożliwić im komunikowanie się ze sobą oraz wzajemne pojednanie. Dotyczy to także stosunków między narodami. We wszystkich tych przypadkach miłosierdzie może uaktywnić nowy sposób rozmawiania i prowadzenia dialogu, jak to wymownie wyraził Szekspir: „Dla miłosierdzia nikt przymusu nie ma; ono jak kropla niebieskiego deszczu spływa na ziemię, dwakroć błogosławi tego, co daje, i tego, co bierze” (*Kupiec wenecki*, akt IV, scena I).

Warto byłoby, aby także język polityki i dyplomacji dał się zainspirować miłosierdziem, które nigdy nie traktuje niczego jako stracone. Zwracam się szczególnie do tych, którzy mają odpowiedzialność instytucjonalną, polityczną oraz odpowiadają za kształtowanie opinii publicznej, aby zawsze czuwali nad sposobem wypowiedzania się względem tych, którzy myślą czy działają inaczej, lub nawet tych, którzy mogą się mylić. Łatwo ulec pokusie, aby wykorzystać podobne sytuacje i podsycać w ten sposób płomień nieufności, strachu i nienawiści. Tymczasem potrzebna jest odwaga, aby ukierunkować osoby ku procesom pojednania. To właśnie taka pozytywna i twórcza śmiałość oferuje realne rozwiązania dawnych konfliktów i możliwości osiągnięcia trwałego pokoju. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią [...] Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5, 7. 9).

Jakże chciałbym, aby nasz sposób komunikowania się, a także nasza posługa pasterzy w Kościele nigdy nie wyrażały wyniosłej pychy triumfu nad wrogiem ani też nie upokarzały tych, których mentalność świata uważa za przegranych, tych, których trzeba odrzucić! Miłosierdzie może pomóc w załagodzeniu przeciwności życia i dać ciepło tym, którzy zaznali jedynie chłodu osądzenia. Niech styl naszej komunikacji pozwoli na przewyżczenie logiki, która wyraźnie oddziela grzeszników od sprawiedliwych. Możemy i musimy osądzać sytuacje grzechu – przemoc, korupcję, wyzysk i tym podobne – ale nie możemy osądzać ludzi, bo tylko Bóg może czytać w głębi ich serc. Naszym zadaniem jest ostrzeżenie tych, którzy popełniają błędy, potępiając zło i niesprawiedliwość pewnych zachowań, aby uwolnić ofiary i podnieść upadłych. Ewangelia Jana przypomina nam, że „prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Tą prawdą jest ostatecznie sam Chrystus, którego łagodne miłosierdzie jest miarą naszego sposobu głoszenia prawdy i potępienia niesprawiedliwości. Naszym najważniejszym obowiązkiem jest stwierdzanie prawdy w miłości (por. Ef 4, 15). Tylko słowa wypowiedzane z miłością, którym towarzyszy łagodność i miłosierdzie, dotykają serc nas, grzeszników. Słowa i gesty szorstkie lub moralizatorskie mogą jeszcze bardziej wyobcowywać tych, których chcemy doprowadzić do nawrócenia i wolności, umacniając ich poczucie sprzeciwu i obrony.

Niektórzy uważają, że pewna wizja społeczeństwa zakorzenionego w miłosierdziu jest stanowczo zbyt pobłażliwa lub idealistyczna. Ale spróbujmy pomyśleć o naszych pierwszych doświadczeniach relacji w obrębie rodziny. Rodzice nas kochali i doceniali bardziej za to, czym jesteśmy, niż ze względu na nasze umiejętności i osiągnięcia. Oczywiście rodzice chcą jak najlepiej dla swoich dzieci, ale ich miłość nigdy nie jest uzależniona od osiągnięcia celów. Dom rodzinny jest miejscem, w którym zawsze jesteś akceptowany (por. Łk 15, 11-32). Chciałbym wszystkich zachęcić do myślenia o ludzkim społeczeństwie nie jako przestrzeni, w której obcy rywalizują i starają się dominować, ale raczej jako o domu lub rodzinie, gdzie drzwi są zawsze otwarte i którego mieszkańcy starają się wzajemnie akceptować.

Dlatego istotne znaczenie ma wysłuchanie. Komunikowanie oznacza dzielenie się, a dzielenie się wymaga wysłuchania, akceptacji. Wysłuchanie to znacznie więcej niż słuchanie. Słuchanie dotyczy dziedziny informacji; natomiast wysłuchanie odwołuje się do komunikacji i wymaga bliskości. Wysłuchanie pozwala nam podjąć właściwą postawę, opuszczając spokojną kondycję widzów, użytkowników, konsumentów. Wysłuchanie oznacza również zdolność dzielenia się pytaniami i wątpliwościami, przemierzenie jakiejś drogi obok siebie, wyzwolenie się z wszelkiej pyszałkowatości wszechmocy i pokorne oddanie swoich umiejętności i darów na służbę dobra wspólnego.

Wysłuchanie nigdy nie jest łatwe. Czasami bardziej wygodne jest udawanie głuchych. Wysłuchanie oznacza zwracanie uwagi, posiadanie chęci zrozumienia, docenienia, szanowania,

strzeżenia słowa drugiego. W wysłuchaniu mamy do czynienia z pewnego rodzaju męczeństwem, ofiarą z siebie samego, w którym ponawia się święty gest uczyniony przez Mojżesza przed płonącym krzewem: zdjęcie sandałów na „świętej ziemi” spotkania z drugim, który do mnie mówi (por. Wj 3, 5). Umiejętność wysłuchania to ogromna łaska, to dar, o który trzeba prosić, aby następnie uczyć się go realizować.

Także e-maile, sms-y, sieci społecznościowe, czaty mogą być w pełni ludzkimi formami komunikacji. To nie technologia określa, czy komunikacja jest autentyczna, czy też nie, ale serce człowieka i jego zdolność do dobrego wykorzystania środków, jakimi dysponuje. Sieci społecznościowe mogą ułatwiać relacje i promować dobro społeczeństwa, ale mogą również prowadzić do dalszej polaryzacji i podziałów między ludźmi i grupami. Środowisko cyfrowe jest placem, miejscem spotkań, gdzie można wyrazić sobie serdeczność albo zadać rany, nawiązać pożyteczną dyskusję lub dokonać linczu moralnego. Modłę się, aby ten Rok Jubileuszowy przeżywany w miłosierdziu „sprawił, że staniemy się bardziej otwarci na dialog, aby poznać się lepiej i wzajemnie zrozumieć; niech wyeliminuje wszelkie formy zamknięcia i pogardy i odrzuci wszelką przemoc i dyskryminację” (*Misericordiae vultus*, 23). Także w sieci buduje się prawdziwe społeczeństwo obywatelskie. Dostęp do sieci cyfrowych pociąga za sobą odpowiedzialność za drugiego, którego nie widzimy, ale który jest realny, posiada swoją godność, która musi być respektowana. Sieć może być dobrze używana, aby spowodować rozwój zdrowego społeczeństwa, otwartego na dzielenie się z innymi.

Komunikacja, jej miejsca i jej narzędzia doprowadziły do poszerzenia horyzontów dla wielu osób. Jest to dar od Boga, a także wielka odpowiedzialność. Lubię nazywać tę władzę komunikacji „bliskością”. Spotkanie pomiędzy komunikacją a miłosierdziem jest owocne na tyle, na ile rodzi bliskość, która otacza troską, pociesza, uzdrawia, towarzyszy i wyprawia święto. W świecie podzielonym, rozdrobnionym, spolaryzowanym, miłosierne komunikowanie się oznacza przyczynianie się do dobrej, wolnej i solidarnej bliskości między dziećmi Boga i braćmi w człowieczeństwie.

*Watykan, dnia 24 stycznia 2016 r.,
we wspomnienie św. Franciszka Salezego*